

Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Czyś spełnił już swój obowiązek?

Oreodownik

egzemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerat
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 3, 4, 5, 10 i działu powieści — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Sliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz, Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 102

Wydanie Ł

Rok 69

Środa, dnia 3 maja 1939

Pogłębienie sojuszu polsko-brytyjskiego Anglia potwierdza zobowiązania wobec Polski

Wielka Brytania odrzuca propozycje wszczęcia rokowań z Niemcami o inny układ morski — W postanowieniach o wzajemnej gwarancji Polsce pozostawia się ocenę, co stanowi jej żywotny interes

London. (Tel. wł.). W ciągu minionej doby Anglia trzykrotnie dała dowód swego bezwzględnie stanowiska w udzieleniu Polsce jak najdalej idącego poparcia wszelkimi środkami w wypadku agresji. Pierwszy dowód stwierdzono w oświadczeniu rządu brytyjskiego przedstawicielom prasy, że Anglia i Francja będą również walczyć, jeżeli Polska z jakiegokolwiek powodu będzie zmuszona chwycić za broń. Drugim dowodem było stanowisko Foreign Office, które zdecydowanie podkreślało stanowisko rządu angielskiego w sprawie Gdańska. Następnie ambasador brytyjski w Warszawie Kennedy odbył w sobotę dłuższą konferencję z min. Beckiem na temat mowy Hitlera. Ambasador brytyjski ponownie zapewnił rząd polski, że Anglia każdej chwili pośpieszy z pomocą Polsce na wypadek zagrożenia jej interesów w Gdańsku. (w)

(d) London. (PAT). W związku z wiadomościami zawartymi w niektórych dziennikach, że rząd brytyjski udzielił ambasadorowi Hendersonowi instrukcyj domagania się widzenia z min. Ribbentropem, celem uzyskania od niego wyjaśnień niektórych punktów mowy, a zwłaszcza ustępu, że Hitler rad byłby wszczęć rokowania z W. Brytanią o nowy układ morski, oraz jakoby rząd brytyjski był gotów wspólnie z innymi udzielić Rzeszy gwarancji przeciwko napaści i występuje z inicjatywą zorganizowania takiej gwarancji w gronie 30 państw,

wymienionych w orędziu prez. Roosevelta — Foreign Office, kategorycznie zaprzeczyło powyższej wiadomości.

Rzecznicy w Foreign Office podkreślają, że Henderson nie otrzymał żadnych nowych poleceń odwiedzenia min. Ribbentropa, ani też domagania się jakichkolwiek wyjaśnień. W brytyjskich kołach oficjalnych oferta Hitlera wszczęcia rokowań o inny układ morski nie jest brana obecnie pod uwagę, zwłaszcza wobec rozumowania, jakie wysunięte zostało przez Rzeszę w memoriale motywującym krok niemiecki wypowiedzenia obecnego układu.

Anglia, jak oświadczają w Foreign Office, uważa postępowanie Niemiec w tej sprawie za pozbawione podstawy legalnej. Ten sam pogląd wyrażony został co do jednostronnego zerwania przez Hitlera układu polsko-niemieckiego.

Aby nie zachodziła żadna wątpliwość, że stanowisko rządu brytyjskiego wobec żądań, jakie Hitler wysuwa w stosunku do Polski, zostało w swoim czasie sformułowane w deklaracjach Chamberlaina i lorda Halifaxa, rząd brytyjski pozostawia rządowi polskiemu całkowitą ocenę co stanowi żywotny interes Rzeczypospolitej. Postanowienia wzajemnej gwarancji polsko-brytyjskiej są jasne i niedwuznaczne, nie mogące budzić żadnej wątpliwości co do swej interpretacji.

Co się tyczy pogłosek, jakoby rząd brytyjski zamierzał udzielić Niemcom gwarancji nieagresji, to ze strony Foreign Office wskazują na trudności, na jakie tego rodzaju rokowania by się natknęły w związku ze sprawą Czecho-Słowacji. W Brytania nie uznała okupacji Czecho-Słowacji i dlatego nie może udzielić jakiegokolwiek gwarancji co do granic Rzeszy, w skład których

wchodziłyby również Czechy.

Równocześnie naczelny publicysta „Observera” Garvin zwraca uwagę — jak donosi ATE z Londynu — że min. von Ribbentrop reprezentuje „katastrofalne braki psychologii nazistowskiej, której zasadniczą cechą jest niedoceniające innych mocarstw i przecenianie Niemiec”.

Stanowisko Anglii w sprawie Gdańska

(d) London. (Tel. wł.). Tutejsze koła oficjalne wydały komunikat, że stanowisko Anglii w sprawie Gdańska jest zupełnie zdecydowane i stanowcze.

Wszelkie próby — oświadczają tu — zmiany istniejącego stanu rzeczy przemocą, którym Polska przeciwstawiała się z bronią w rękę, stanowiłyby automatyczny powód wciągnięcia Anglii do wojny.

Niemcy bezprawnie zerwali układ z Anglią

Obrady parlamentu brytyjskiego nad projektem ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej — Nie dyskutowano nad mową Hitlera — Układu niemiecko - angielskiego nie wolno było wypowiedzieć jednostronnie

London. (PAT). W poniedziałek przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, zwołane przez Chamberlaina. Według informacji Press Association obrady dotyczyły projektu ustawy o obowiązkowej służ-

bie wojskowej, której tekst został przedłożony ministrom do aprobaty. Gabinet zajmował się poza tym rozwojem sytuacji międzynarodowej oraz przyspieszeniem akcji na rzecz przeciwstawienia się nowym aktom agre-

sji. Członkowie rządu brytyjskiego nie prowadzili podobno dłuższych dyskusyj nad przemówieniem kanclerza Hitlera. Według uzyskanych wiadomości W. Brytania w odpowiedzi na memorandum niemieckie, wypowiadające układ morski, podkreśli szczególnie moment, że układ ten nie zawierał żadnej klauzuli, przewidującej jednostronne jego wypowiedzenie.

Gabinet brytyjski miał podobno poza tym zastanawiać się nad propozycjami, zmierzającymi do zabezpieczenia porządku w Palestynie.

Przed rozpoczęciem się posiedzenia gabinetu premier Chamberlain przyjął przywódcę opozycji Attlee oraz Greenwooda.

Zarządzenia wojskowe w Anglii

London. (PAT). Wczoraj premier Chamberlain przedłożył Izbie Gmin ustawę o obowiązkowym przeszkoleniu wojskowym, a minister Hore Belisha ustawę o rezerwach i siłach pomocniczych Anglii. Obie ustawy przyjęto w pierwszym czytaniu.

Przeciwpolskie prowokacje w Gdańsku

Niemieckie transparenty z prowokacyjnymi napisami — Trzeciomajowe afisze polskie pozrywane — Zachowanie się gdańskiej policji

(d) Gdańsk. (Tel. wł.). W związku z hitlerowskim „dniem pracy” Gdańsk bogato udekorowano. Uderza wielka ilość transparentów, na których umieszczono napisy w rodzaju: „Danzig kommt zum Reich” (Gdańsk wróci do Rzeszy), lub: „Wir erwarten unseren Führer” (Oczekujemy naszego wodza).

Afisze polskie, zapowiadające uroczystości trzeciomajowe, zostały wszędzie pozrywane. Ogłoszono, że w Sporthalle we Wrzeszczu w jednej z sal ma

się odbyć polska akademie w dniu święta narodowego, a w drugiej sali odbędzie się zabawa jednej z organizacji hitlerowskich. Urządzenie zabawy w dzień powszedni — jakim jest dzień trzeci maja dla Niemców — w sali sąsiadującej z tą, w której odbywać się ma akademie polska, nie jest chyba przypadkowe.

Na ulicach Gdańska widać niemieckich lotników, którzy odbywają loty, startując z Wrzeszcza. Uderzająco dużo widać policji gdańskiej. Hitle-

rowcy chodzą wyłącznie umundurowani. Przechodnie cywili są przedmiotem obserwacji tajnej policji. Skrupulatnie bada się dokumenty osób przybywających do Gdańska. Często są legitymowania przechodniów na ulicach.

Ilość i wyposażenie policji i oddziałów SA i SS w Gdańsku winny w tej chwili być dla czynników polskich podstawą do wyciągnięcia odpowiednich wniosków i jeśli trzeba, właściwych posunięć. (p)

Niemcy usiłują poróżnić Polskę z Anglią

Zdemaskowane instrygi niemieckie — Polacy są gotowi do porozumienia na słusznych warunkach, nie ustąpią jednak przed zastraszeniem lub przemocą

Londyn (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Timesa”, omawiając żądania Hitlera wobec Polski stwierdza, że ze strony brytyjskiej przywiązuje się dużo uwagi do stanowiska, zajmowanego obecnie przez Niemcy wobec Polski.

Pakt nieagresji uległ zerwaniu, ponieważ Polska nie zaakceptowała bezzwłocznie warunków, które, ich zdaniem, naruszały suwerenność Polski. W ciągu ostatnich dni — pisze „Times” — propagandziści niemieccy wysilali się, aby znaleźć różnice między W. Brytanią a Polską. Natychmiast zarówno w Londynie, jak i w Warszawie, ogłoszone zostały ostre zaprzeczenia wobec niektórych obliczonych na szkodenie wiadomości. Najnikczemniejsze z nich — stwierdza „Times” — oznajmiały, że Wielka Brytania wystosowała do Polski ostrą notę, oświadczającą, iż gwarancje nie zostały zawarte po to, aby zachęcać do nieustępliwego stanowiska wobec słusznych żądań. Nota tego rodzaju, jak w ogóle żadne noty nie zostały wystosowane — stwierdza „Times”.

Podkreśla się w Londynie, że gwarancje brytyjskie udzielone zostały Polsce, gdy stanowisko jej było wyraźne i wiadome, że od chwili udzielenia tych gwarancji żadne rokowania między Niemcami a Polską nie miały miejsca. Rządowi brytyjskiemu doskonale wiadomo, że Polacy gotowi są do porozumienia na słusznych warunkach, ale równie jasne jest, że w żadnych okolicznościach nie ustąpią oni przed zastraszeniem lub przemocą. Ponadto w Warszawie podkre-

śla się, iż nic nie było wiadomym przed mową kanclerza o 25-letnim pakcie nieagresji, który jakoby Polacy mieli odrzucić.

Ponieważ Hitler zdaje się przeprowadzać paralelę między Gdańskiem a Sudetami, przypomina się tutaj — pisze korespondent — że podczas gdy Niemcy sudeccy nie posiadali żadnej autonomii, gdańszczanie znajdują się

już całkowicie pod kontrolą partii narodowo-socjalistycznej i że nie ma mowy o złym traktowaniu ich przez Polaków. Dopóki prawie połowa polskiego handlu zamorskiego przechodzi przez Gdańsk, w Londynie zdają sobie sprawę z tego, że wszelkie nierozważne kroki wywołać muszą reakcję Polaków, dla których Gdańsk jest interesem żywotnym.

Litwa pójdzie razem z Polską

W związku z wizytą gen. Raszkitisa w Polsce kowieńskie koła polityczne potwierdzają, że Litwa nie da się wciągnąć w kombinacje niemieckie, skierowane przeciw Polsce

Warszawa (Tel. wł.) Korespondent kowieński „Kurieru Warszawskiego” donosi, że w litewskich kołach oficjalnych i półoficjalnych bardzo wielkie wrażenie zrobiło zaproszenie gen. Raszkitisa przez marsz. Śmigłego-Rydza do Polski. Jak zapewniają tutejsze koła polityczne gen. Raszkitis przybędzie do Polski 8 maja. Koła kowieńskie podkreślają wyjątkową doniosłość tej wizyty, jest ona bowiem pierwszą wizytą czołowego przedstawiciela armii odrodzonej Litwy w odrodzonej Polsce. Z uwagi na to, że wizyta ta nastąpi po wizycie gen. Raszkitisa w Berlinie na uroczystościach urodzinowych, koła kowieńskie po-

twierdzą, że okoliczność ta w sposób wyraźny wskazuje na to, że Litwa prowadząc politykę neutralności, nie pójdzie na żadne kombinacje niemieckie skierowane przeciwko Polsce. Następnie podkreślają, że gen. Raszkitis to nie tylko dobry wojskowy, ale także i dobry polityk, który w czasie swego pobytu w Polsce nie tylko będzie gościem marsz. Śmigłego-Rydza, ale również przyjęty będzie przez Prezydenta R. P., oraz odbędzie konferencję z min. Beckiem. Z tej racji koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że podczas tej wizyty, rozmowy dotyczyć będą całokształtu stosunków między Polską a Litwą. (w)

Turcja zachowa niezależność

Oświadczenie znanego publicyisty tureckiego w sprawie cieśnin Bosforu i Dardaneli

Stambuł. (PAT). W Turcji wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że posiadanie cieśnin czyni z tego państwa poważny czynnik w polityce międzynarodowej, zwłaszcza w chwili obecnej, w obliczu obecnej sytuacji.

Nawiązując do tej kwestii, deputowany wielkiego zgromadzenia narodowego, znany publicysta Muhittin Birgine, pisze w „Son Posta”, że obecnie nie istnieje już zagadnienie cieśnin w dawnej formie i dawnym znaczeniu. „Nie ma siły, która by potrafiła wywrzeć na Turcję nacisk w sprawie cieśnin. Turcja zastrzega sobie zupełną wolność regulowania zgodnie ze swy-

mi interesami polityki, dotyczącej cieśnin.”

Stambuł. (PAT). Przy okazji nominacji na ambasadora Rzeszy w Ankarze von Papena oraz jego przejazdu do Turcji dzienniki wspominają, że Turcja i Niemcy były wprawdzie sojusznikami podczas wojny światowej i że oba te kraje łączą jeszcze rozległe stosunki gospodarcze. Jednak pisma podkreślają z naciskiem, że obecna Turcja nie jest dawnym imperium otomańskim i że Turcja republikańska jest zdecydowana bronić swych żywotnych interesów i swych ideałów narodowych wszelkimi środkami.

Pobyt min. Gafencu w Rzymie

Audiencja u króla Emanuela III — Śniadanie w poselstwie rumuńskim

Rzym (PAT). Rumuński minister spraw zagr. Gafencu zwiedził przed południem wystawę mineralogiczną w Rzymie. Następnie odwiedził zastępcę sekretarza partii faszystowskiej Serena.

W południe min. Gafencu został przyjęty na audiencji przez króla E-

manuela III w Kwirynale, a następnie udał się do pałacu weneckiego, gdzie był przyjęty przez Mussoliniego, z którym odbył w obecności min. Ciano dłuższą rozmowę.

Min. Gafencu podejmowany był śniadaniem, wydanym w poselstwie rumuńskim w Rzymie. W śniadaniu tym wzięł również udział min. Ciano z małżonką.

Obrady komisji senackich

Warszawa. (PAT). W bieżącym tygodniu obradować będzie szereg komisji senackich.

W czwartek dnia 4 bm. odbędzie się posiedzenie komisji oświatowej, na którym sen. Miklaszewski zreferuje projekt ustawy o polskiej Akademii Nauk Technicznych.

Na ten sam dzień zwołane zostało posiedzenie senackiej komisji rolnej. Na posiedzeniu tym nastąpi wybór sprawozdawcy i ewent. sprawozdanie o projekcie ustawy o zniesieniu służebności w województwach: krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i częstochowskiej części woj. śląskiego. Sprawozdawcą będzie prawdopodobnie sen. ks. dr Machay.

Komisja skarbowa Senatu obradować będzie w piątek dnia 5 maja. Na posiedzeniu tym sen. Semkowicz zreferuje projekt ustawy o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych.

We wtorek dnia 2 bm. odbędą się posiedzenia następujących komisji sejmowych: przemysłowo-handlowej, spraw wewnętrznych i budżetowej.

Konferencja u marszałka Sejmu

Warszawa. (PAT). W związku z podjęciem przez Sejm prac ustawodawczych po upływie terminu 30-dniowego odroczenia sesji zwyczajnej p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski oraz p. wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski odwiedzili w dniu dzisiejszym p. marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego, z którym odbyli konferencję.

Odpowiedź parlamentu na mowę tronową

Rzym (PAT). W poniedziałek rano delegacje izby i senatu, którym towarzyszył sekretarz partii faszystowskiej oraz ministrowie, wręczyły królowi Emanuelowi II w obecności Mussoliniego adres, zawierający odpowiedź parlamentu na mowę tronową.

Hitler i młodzież

Berlin. (Tel. wł.). Dziś z okazji święta pracy przemawiał do zgromadzonej na stadionie olimpijskim młodzieży kanclerz Hitler. Dał on rzut oka na swą działalność w ciągu minionego 6-lecia oraz na zmiany, jakie zażyły w sytuacji Niemiec w ciągu tego okresu. „Dumny jestem — mówił Hitler — z tego, że moja młodzież stoi za mną i że wiem, że zajęłem wasze serca, a wy należycie do mnie. Jeśli tak jest, to cały świat próżno będzie nam groził.”

Wypadek generała niemieckiego

Rzym (PAT). Samolot, którym generał niemiecki von Brauchitsch udał się z Rzymu do Trypolisu wraz z towarzyszącymi mu osobami, musiał z powodu złych warunków atmosferycznych lądować przymusowo w Katanii. Gen. Brauchitsch udał się stąd samochodem do Taorminy.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Sienna (PAT). Miejscowe obserwatorium seismograficzne zanotowało w poniedziałek o godz. 7.11 gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 9.500 km.

Posiedzenie Sejmu

Warszawa. (PAT). W bieżącym tygodniu spodziewać się należy zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu.

Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie dnia 5 bm., tj. w piątek.

Gen. Weygand w Ankarze

Ankara. (PAT). W drodze powrotnej z uroczystości ślubnych na dworze irańskim przybył do Ankarzy gen. Weygand, który zabawi tu do środy.

Niemieckie ćwiczenia pod Kłajpedą

Londyn. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Kowna, że dziś rozpoczynają się u wybrzeży kłajpedzkich wielkie ćwiczenia niemieckiej artylerii morskiej. Ćwiczenia te mają na celu wykazać stopień przygotowania pierwszej linii fortyfikacyj do obrony terytorium kłajpedzkiego.

Regent książę Paweł pojedzie do Rzymu

Rzym (PAT). Potwierdza się wiadomość, że jugosłowiański regent ks. Paweł przybędzie 10 maja do Rzymu, gdzie pozostanie do dnia 13 bm.

Na Węgrzech wzrasta niechęć

przeciw podporządkowywaniu węgierskiego życia gospodarczego planowi czteroletniemu Niemiec

Budapeszt. (Tel. wł.). W tutejszych kołach gospodarczych czuje się niechęć w stosunku do zakusów niemieckich na całkowite podporządkowanie życia gospodarczego Węgier planowi 4-letniemu Niemiec. W toku rokowań gospodarczych Węgier z

Niemcami ci wyrazili żądanie ograniczenia przemysłu węgierskiego, gdyż chcą Węgry zasypać własnymi produktami przemysłowymi, a sami mają znaczne zapotrzebowanie na produkty rolnicze Węgier. (w)

Wrzenie w Palestynie nie ustaje

Cztery nowe zamachy terrorystyczne w Tyberiadzie i w Haifie

Jerozolima. (PAT). Postanowienia, powzięte w sprawach Palestyny, zebrane są w „Białej Księdze”, przesłanej przez rząd brytyjski rządowi palestyńskiemu. „Biała Księga” jest już od kilku dni w posiadaniu przedstawicieli tutejszych władz i prawdopodobnie jutro zostanie podana do wiadomości publicznej.

Spokój w Palestynie jeszcze ide za-

panował. W ciągu niedzieli popełniono 4 zamachy terrorystyczne. Jest 2 zabitych i 2 rannych. W Tyberiadzie zabito Żyda, w Haifie zaś zabito Araba, drugiego zaś zraniono. W Jerozolimie rodzice znanego przywódcy arabskiego Naszaszibiego cudem uniknęli śmierci. Zamachowic, który usiłował strzelać do Naszaszibich, został zraniony przez żołnierza.

Prasa francuska ostrzega Niemcy

Stwierdzenia o pogwałceniu przez Niemcy układu z Polską — Podziw dla odwagi narodu polskiego

(d) Paryż (ATE). Omawiając sytuację wytworzoną w Europie na skutek przemówienia kanclerza Hitlera, prasa francuska podkreśla ponownie zadeklarowanie przez Anglię — po mowie Hitlera — gotowości wypełnienia przyjętych zobowiązań.

W niedzielnych dziennikach paryskich znajdujemy ostrzeżenia pod adresem Niemiec. Wśród tych głosów prasy zastępuje na wyróżnienie artykuł Bourguesa ogłoszony w półoficjalnym „Petit Parisien”.

Bourgues stwierdza, że pogwałcenie przez Niemcy układu z Polską, który zawierał klauzule uniemożliwiające wypowiedzenie przed r. 1944, — mogło tylko usztywnić stanowisko rządu polskiego zdecydowanego nie zrezygnować z żadnego ze swych słusznych praw.

„Pomimo to — pisze Bourgues

Polska byłaby gotowa przeprowadzić z Berlinem rokowania w sprawie niektórych punktów jak dostosowanie statutu Gdańska do obecnych warunków lub co do pewnych ułatwień komunikacyjnych pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodnimi.”

„Petit Parisien” przypomina — że umowa gwarancyjna polsko-angielska pozostawia Polsce prawo decyzji o tym, czy uważa swe interesy za zagrożone. Rząd angielski powyższą decyzję nie zmienił i nie zmieni wiedząc, że Polska zawezwie Francję i Anglię na pomoc, jeżeli egzystencja jej związana z wolnym dostępem do morza byłaby zagrożona. „Zarówno w Paryżu jak i w Londynie — kończy swój artykuł Bourgues — wyraża się podziw dla wspaniałej odwagi narodu polskiego.”

Z NASZEGO STANOWISKA

O bezwzględna, nieprzejednaną postawę

Prasa Rzeszy Niemieckiej usiłuje wmówić w swe społeczeństwo, jakoby mowa kanclerza Hitlera zrobiła w Polsce „wrażenie”. Może i zrobiła „wrażenie”, ale — całkiem inne, niż to swym czytelnikom opowiadają gazety niemieckie, a mianowicie wywołała bezwzględne nieprzejednanie w sprawie naszej pozycji nad Bałtykiem i Wisłą.

Niech w Berlinie przyjmą do wiadomości, że w Polsce jednomyślną jest opinia, iż — szczególnie po doświadczeniach ostatnich miesięcy — nie tylko nie może być mowy o tworzeniu jakiegokolwiek „eksterytorialnej” niemieckiej „hipoteki” na polskim Pomorzu oraz o jakimkolwiek uszczupleniu naszych praw w Gdańsku, lecz przeciwnie, że stanowisko Polski nad Bałtykiem i Wisłą musi doznać wyraźnego wzmocnienia na podstawie jasnej sytuacji.

Straty ostatnich lat muszą być odrobione; gdzie w fundamentach były dotąd miejsca słabe muszą być zastąpione materiałem twardszym i trwałszym, by w tej części Europy ustalił niepokój raz na zawsze.

Jest zasługą hitlerowskiej politycznej metody zaskakiwania innych i stwarzania gwałtem faktów dokonanych, że dzisiaj na rzeczywistość niemiecką patrzą w Polsce trzeźwiej także te czynniki, które dawniej oddawały się złudzeniom i skłonne były do ustawicznych z polityką niemiecką kompromisów, wyzyskiwanych przez Berlin jednostronnie i brutalnie.

Dowodem tego ostatnie wystąpienia dwóch czołowych pism „ozonowych”. A mianowicie czytamy w „Gazecie Polskiej”:

„Rzesza Niemiecka zamanifestowała ostatnio swój stosunek do zobowiązań międzynarodowych przez zajęcie Kłajpedy, jednostronne uznanie za nieważny układ morskiego angielsko-niemieckiego, który nie zawierał żadnej klauzuli, dopuszczającej tego rodzaju wypowiedzenie, oraz przez jednostronne zerwanie paktu o nieagresji polsko-niemieckiego, który mógł być wy-

powiedziany z sześciomiesięcznym terminem po latach 10. Tej bijącej w oczy prawdy udowodnić nie trzeba.

„Przez zajęcie Kłajpedy i propozycje inkorporacji do Rzeszy Niemieckiej wolnego miasta Gdańska, leżącego u ujścia polskiej rzeki i na polskim wybrzeżu, polityka niemiecka zmierza do odepchnięcia Polski od Bałtyku. Znaczenia brzegu morskiego dla państwa polskiego, dla jego rozwoju i przyszłości — również dowodzić nie trzeba.

„Polityka Berlina stwarza więc sytuację, w której rząd Rzeczypospolitej w sprawie Gdańska będzie musiał — przy ustalaniu nowych gwarancji polskich praw i polskiego stanu posiadania w Wolnym Mieście — iść jeszcze dalej w swoich żądaniach.”

„Kurier Poranny”, który dawniej okazywał taki brak trzeźwości w przewidywaniach w sprawie niemieckiej, tak się teraz odzywa:

ŻYCIE POLITYCZNE

PO JEDNOSTRONNYM WYPowiedzeniu PAKTU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Wypowiedzenie polsko - niemieckiego paktu o nieagresji, jak i angielsko - niemieckiego paktu morskiego, nie stanowi niespodzianki ani dla opinii polskiej, ani dla zagranicznej. Prowadzona ostatnio kampania prasy niemieckiej przeciwko porozumieniu polsko - angielskiemu stanowiła dość wymowną wskazówkę takiej właśnie ewolucji polityki niemieckiej.

Przesłanki jednostronnej decyzji powziętej przez kanclerza Rzeszy wyrażone są równo w jego mowie, jak i w memorandum złożonym rządowi polskiemu w piątek, 5 minut przed godz. 12 wskazują wyraźnie że istotnym powodem wypowiedzenia układu niemiecko - polskiego jest polsko-angielski układ gwarancyjny. W interpretacji niemieckiej zobowiązanie polsko-angielskie sprzeciwia się układowi, zawartemu w swoim czasie z Polską.

Ten sposób rozumowania jest w dziejach dyplomacji czymś nowym. Niemcy już po zawarciu paktu o nieagresji z Polską zawarli umowę gwarancyjną z Włochami, zobowiązując się nieść Włochom pomoc na wypadek ich wojny z Francją. W sposób jeszcze bardziej bezpośredni naruszała nasze interesy gwarancja, udzielona przez Niemcy Słowacji, która w ramach tej gwarancji stała się przedpołem niemieckim, sięgającym do granic naszego C. O. P.

Polska ponosiła nawet niezgodne z jej interesami ofiary na rzecz porozumienia polsko - niemieckiego. Współzycia tego nie można regulować przy pomocy polityki nacisków i stwarzania faktów dokonanych, jaką stosowała Niemcy.

I tu leży podstawowa trudność unormowania stosunków polsko - niemieckich. Stanowisko, zajęte przez Rzeszę, zarówno w mowie kanclerza, jak i w memoriale, złożonym rządowi polskiemu — nie tylko nie usuwa tej trudności, ale pogłębia ją. Wysuwanie pod adresem Polski żądań, sprzecznych z jej najżywoźniejszymi interesami w zamian za gwarancje, które w świetle ostatnich doświadczeń musimy uznać za iluzoryczne, nie jest drogą, wiedzącą do dobrego, sąsiedzkiego współzycia.

Ani Gdańska nie oddamy, ani nie zgodzimy się na żadne eksterytorialne drogi przez polskie od prawików Pomorza.

Nie nasza jest wina, że na ziemię, stanowiącą nasz obszar życiowy, zamieszkałą przez ludność polską, rozwijającą się w zasięgu polskiej kultury, wdarli się przed wiekami niemieccy zaborcy. Prusy Wschodnie były ongiś lennym księstwem

„W tej sytuacji i wobec jaskrawych precedensów jednostronnego przekreślenia z dnia na dzień zobowiązań międzynarodowych, Polska będzie musiała iść dalej w swych żądaniach przy ustalaniu gwarancji dla zachowania polskiego stanu posiadania u ujścia Wisły, która stanowi kręgosłup geopolitycznej struktury naszego kraju.

„Nasze prawa w Gdańsku muszą być dobrze, lepiej niż w dotychczasowej koncepcji zabezpieczone, by nie były narażone na różne niespodzianki.

„Wysunięcie przez rząd polski dalszych żądań gwarancyjnych uzasadnione jest w pełni ostatnimi, omówionymi przez nas wypadkami i tłumaczy się silną wolą zapewnienia układom międzynarodowym tej trwałości, której brak staje się głównym wrogiem pokoju.”

Z uznaniem przyjmujemy tę zmianę stanowiska i wysunięcie nowego

Polski. Książę pruski składał hołd swemu zwierzchnikowi, królowi polskiemu. Nasze prawa historyczne do tych ziem są dawniejsze od wysuwanych dziś przez kanclerza Rzeszy praw niemieckich. Historia niemiecka w znaczeniu Niemiec dzisiejszych jest tam bardzo świeżej daty. A jeśli już o osiągnięcie chodzi, które według własnych słów Hitlera, są jedyną legitymacją przed historią, to rządy Prus i bismarckowskiej Rzeszy coinyły tę dzielnicę, oderwaną od swego naturalnego zaplecza — Litwy i Polski — w jej gospodarczym i cywilizacyjnym rozwoju. Polska liczy przeszło 35 milionów ludności

DWULICOWA GRA NIEMIECKA WOBEC KOŚCIOŁA

Stosunki pomiędzy Trzecią Rzeszą a Watykanem są ostatnio częstym tematem liczących, krótkich artykułów i notatek na łamach prasy niemieckiej. Moga one przejść niespostrzeżenie, ale dlatego, kto potrafi czytać pomiędzy wierszami, stanowią materiał, świadczący o chęci pewnego naprawienia tych stosunków.

W prasie niemieckiej pojawiały się ostatnio notatki, wskazujące na możliwość nawiązania pewnego kontaktu między Rzeszą a Watykanem.

Na łamach „Danziger Vorposten” ukazała się np. w dniu 24 bm. notatka datowana z Berlina. Organ narodowo-socjalistyczny, którego ścisły związek z Wilhelmstrasse jest publiczną tajemnicą, komentuje deklaracje obecnego papieża, przyjęte przez Rzeszę z żywym zwracaniem uwagę na udział hierarchii katolickiej w uroczystościach 50-letnich urodzin kanclerza, na nabożeństwa za Führera, na serdeczne życzenia, złożone Hitlerowi przez nuncjusza apostolskiego itd. Wszystko to, zdaniem „Danziger Vorposten”, świadczy o rzekomym polepszeniu stosunków pomiędzy Watykanem a Berlinem.

Mimo tych inspiracji o rzekomym polepszeniu stosunków między Stolicą Apostolską a Trzecią Rzeszą, całe nastawienie reżimu nazistowskiego i fakty z ostatnich tygodni stwierdzają wręcz coś przeciwnego. Walka z religią chrześcijańską, a zwłaszcza z Kościołem Katolickim, trwa i od czasu do czasu przybiera na sile.

Ostatnio usunięto krucyfiksy ze szkół naństwowych i modlitwy szkolne. Zamknięto już wszystkie szkoły wyznaniowe. Aresztuje się księży. Biskupowi Sprollowi nie wolno wrócić do diecezji. Młodzież podburza się przeciwko Kościołowi i duchowieństwu. Słowem odchrześcijanie Niemiec postępuje naprzód. W witrażach wielkich księgarni szeroko reklamuje się wydawnictwa, zawierające paszkwile i oszczerstwa na papieża i jego najbliższych współpracowników. (KAP)

polskiego stanowiska tym bardziej, że identyczna ich linia polityczna nie jest niewątpliwie przypadkową i ma swoją głębszą przyczynę. Wyrażamy tylko szczerze życzenie, by obóz którego organami są dwa wspomniane pisma, teraz na stanowisku zdecydowania wytrwał aż do istotnej realizacji dążenia polskiego. Uwaga opinii publicznej będzie na tę ewolucję czujnie zwrócona, bo na cofanie się i na wahania teraz już więcej, niż kiedykolwiek, nie pora.

Mowy być oczywiście nie może o tym, by Polska mogła się zadowolili pozorami, a Niemcy się faktycznie w Gdańsku nawet wojskowo umacniali. Polsce nie wolno przeoczyć momentu w interesie własnym i pokoju Europy na przyszłość.

Nie wolno tym bardziej, że koniunktura polityczna jest dla państwa polskiego bardzo korzystna: zarówno bowiem Londyn, jak Paryż zajmuje w sprawie Gdańska postawę zdecydowaną, czego dowodem jest komunikat angielskich kół oficjalnych oraz oświadczenia prasy francuskiej.

Pocieszający bardzo jest też fakt, że we Włoszech liczą się ze stanowczością Polski w sprawie tzw. żądań niemieckich, które zostały odrzucone. Społeczeństwo polskie gorąco pragnie, by naród włoski rozumiał, iż Polska w sprawie swej pozycji nad Bałtykiem i Wisłą nie może zejść ze stanowiska nieprzejednania, przeciwnie, że musi uzyskać zupełne wyjaśnienie sytuacji na swoją korzyść realną.

PRZEGLĄD PRASY

Polityka asekuracji a nie „okrażania”

„Warszawski Dziennik Narodowy” omawiając memorandum rządu Rzeszy złożone 28 kwietnia rządowi polskiemu w następujący sposób ocenia rozumowanie niemieckie:

„Niemcy w bardzo zmanierny sposób pojmują swoje stosunki z Polską. Ich zdaniem, polegać one powinny na wyrzeczeniu się przez Polskę swobody zawierania porozumień politycznych z innymi państwami, chociaż te porozumienia posiadają ściśle obronny charakter. Ponadto Niemcy sądzą, że przyjazne stosunki sąsiedzkie polegać winny na uwzględnieniu wszelkich żądań, które wynikają z interesów niemieckich, chociażby te żądania zmieniły zasadniczo położenie państwa polskiego i stwarzały dla niego zupełnie nową i wielce niebezpieczną sytuację. Jest to postawa bardzo znamienita, świadcząca o tym, że Niemcy mają ochotę nadąć stosunkom z Polską charakter w treści swej zbliżony, jeśli nie do protektoratu w ścisłym znaczeniu tego słowa, to przynajmniej do takiego stopnia zależności, który nazwać wypada klientelą. Wynika to jasno z niemieckiej interpretacji układu z 1934 r. oraz z żądań postawionych pod adresem Polski w marcu rb.

„Jasnym jest, że Polska na takie stanowisko zgodzić się nie może. Centac sobie dobre pokojowe stosunki z Niemcami, nie zamierza ona wyrzekać się ani swoich praw, ani swych żywotnych interesów. Jeśli Niemcy pragną zachować dobre sąsiedztwo z nami, muszą zrozumieć, że nie ustąpimy ani na krok od tego, co nasze i co się nam należy. Bronić swych praw i swego bezpieczeństwa, będziemy nadal szukali porozumienia z państwami, które — podobnie, jak i my — nie zamierzają godzić się na hegemonie niemiecką i pragną zachować równowagę europejską. Nie sadzimy, aby taka polityka nazywać należało „polityka okrażania”, jest ona bowiem po prostu i li tylko polityka asekuracji.”

Memorandum usiłuje wskazać, że sprzeczność polega na niedotrzymaniu przepisów paktu polsko-niemieckiego z 1934 r. W naszym przeświadczeniu natomiast konflikt obecny jest przejawem odwiecznych dziejowych, wrogich Polsce dążeń niemieckich.

Wizja duszy niemieckiej w poezji polskiej

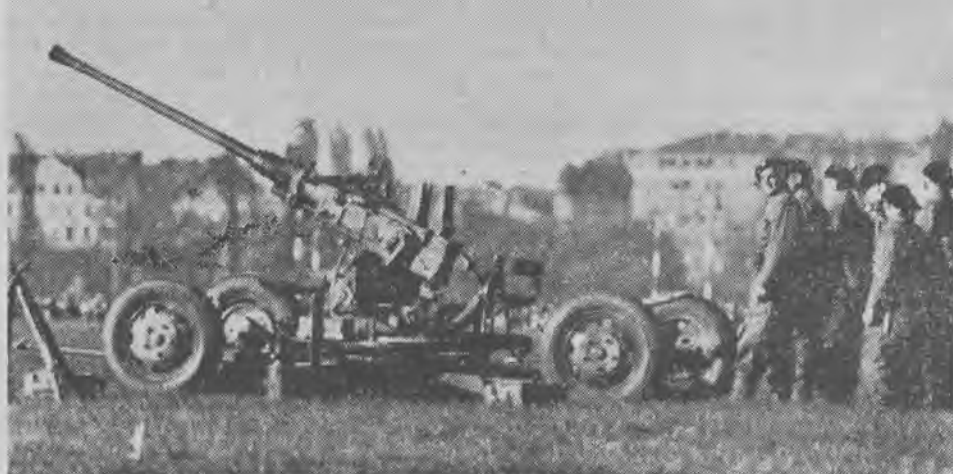
(z dramatu Lucjana Rydla „Jeńcy”, pisanego w r. 1902)

Gdzie Niemiec nogę stawi,
tam ziemia sto lat krwawi...
gdzie Niemiec wodę pije,
tam źródło sto lat gnije...
gdzie Niemiec technię trzy razy,
tam już sto lat zarazy...
gdzie Niemiec rękę poda,
tam już przepadła zgoda,
bo wszystko mu zawadza,
nad czym nie jego władza:
złe żaby w stawie rechca,
bo po niemiecku nie chcą...
i ptak w lesie gniewa:
nie po niemiecku śpiewa!
— Choćbyś co miał lat tysiąc,
jego jest — gotów przysiąc...
mocnych oszuka, zgrabi,
a zdusi tych, co słabi...
By w niebo była droga —
obdarłby nawet Boga
i ujrzym jeszcze snadnie,
jak słońce z nieba skradnie!

Z POKAZU LOTNICTWA BOJOWEGO W WARSZAWIE



Balon obserwacyjny wraz z obsługą przed wzlotem



Artyleria przeciwlotnicza na stanowisku

Szlachetny wyścig ofiarności

Wzruszające ofiary dzieci szkolnych oraz najuboższych pracowników, inwalidów i bezrobotnych na obronę przeciwlotniczą

Warszawa. (PAT). Ostatnie dni subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przynoszą wzruszające dowody ofiarności społecznej na zwiększenie naszej floty powietrznej. Zakupują POP wszyscy bez wyjątku w miarę swych możliwości finansowych. Nawet dzieci szkolne składają swe groszowe oszczędności, by choć skromnym datkiem przyczynić się do spotęgowania sił zbrojnych narodu polskiego. Spośród olbrzymiej listy osób podajemy najbardziej charakterystyczne ofiary na FON i na POP.

Pracownicy rafinerii Galkar i fabryki maszyn w Gliniku Mariampolskim subskrybowali na POP kwotę 32.000 zł, inwalidzi wojenni powiatu gorlickiego 1.720 zł, urzędnicy wydziału powiatowego 1.620 zł, gmina miasta Gorlic 2.000 zł, gmina wiejska Lipinki 2.000 zł, pracownicy kopalni ropy firmy „Faworyt” w Krygu — 1.720 zł.

Około 30 gromad w powiecie opoczyńskim subskrybowało zbiorową pożyczkę po 100 zł, według bowiem uchwał poszczególnych gromad rzeczą honoru całej gromady jest, aby najbardziej ubogi figurował na deklaracji subskrypcyjnej. Gromady więc postanowiły w ten sposób przysiąc z pomocą najbiedniejszym, którzy, pragnąc znaleźć się na liście subskrypcyjnej, zaciągnęli dług wobec gromady.

Na rzecz pożyczki przeciwlotniczej powiat kartuski, obejmujący tzw. „Szwajcarię Kaszubską”, złożył dotychczas 70.000 zł.

Najbiedniejsza działwa szkolna powiatu rudeckiego w liczbie 1932 dzieci, dożywiana przez Pow. Kom. Pom. Dzieciom i Młodz. w Rudkach, zrezygnowała w dniu 24 bm. z drugiego śniadania, a zaoszczędzoną z tego kwotę 127,44 zł przekazała za pośrednictwem komitetu na POP i FON.

Ile zebrano na FOM

Warszawa. (PAT). Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 26 kwietnia wyraża się kwotą 9.329.748 zł i 87 gr.

Łącznie ze zbiórki, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty, kapitał wynosił 11.074.315 zł i 41 gr. Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł” na budowę ścigaczy pozostaje 3.774.317 zł i 41 gr. Na poczet tej sumy zamówiono już dwa ścigacze torpedowe.

Dwa słowa „Arnold Fibiger” a każdy wie, że to polski „Bechstein” i polski „Blüthner”
Kalisz, Szopena 9.
Gen. przedst. Centralny Magazyn Pianin Poznań, Pierackiego 11.
Wystawiamy na Targach.
Ng 8329/30

Tajemnica lekarza

131) Zapanowawszy nad sobą, zerwała się, mierząc Alfreda gniewnym wzrokiem.

— Kto panu pozwolił.
Szyderczy śmiech Alfreda przerwał jej dalsze wyrazy.

— Pozwoliłem sobie sam! — rzekł.
— Daruj, że niezbyt delikatnie usunąłem pokojówkę, broniącą mi wstępu do mej pięknej żonki. Hahaha! — Skamieniała, piękna Ilona. Zdaje się, że zrobiłem ci niezbyt przyjemną niespodziankę.

— Tak, dziwi mnie bardzo sposób, w jaki wchodzisz do mnie! — odparła Ilona.

Grasz komedię doskonale! — sztychł baron — i dziwisz się, że nie umiem grać komedii równie dobrze, jak ty. Przypnij, iż w porównaniu z tobą się za głupca. Dokonałaś rzeczy, które mnie nie były się nigdy udaty. Niestety, obliczenia twe zawiodły cię nieco. Przykro ci musi być niewymownie, że wbrew oczekiwaniom zostałem przez wad uwłasniony! Obecnie zaś zjawiam się jak bomba, niwecząc cały gmach, starannie wzniesiony przez ciebie.

— Baronie!
— Nie wybucha, piękna Ilono — rzekł ironicznie. Chyba nie zaprzeczysz, że wystarczyłoby jednego mego

Harcerki szkoły powszechnej w Rudkach nazbierały większą ilość fiołków, które następnie rozprzedały w małych bukietkach i uzyskaną w ten sposób kwotę 5,60 zł złożyły na FON.

Bezrobotny mechanik p. Józef Kaplar z Rudek złożył dwa złote medalioniki swych córek, które otrzymały je przy chrzcie św. od rodziców chrzestnych i prosit o przekazanie tych pamiątek rodzinnych na FON.

Jarosław, 1. 5. (PAA). W Adamówce zorganizował się obszerny komitet miejscowy, propagujący Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Z tej sa-

mej inicjatywy powstały takie same komitety we wszystkich gromadach odnośnej gminy zbiorowej. Doraźna zbiórka na FON, urządzona przez soltysów gromad Czastkowice, Czudowice i Łapajówka, dała kwotę 47,17 zł, która natychmiast przekazano pod właściwym adresem.

Poznań, 1. 5. (PAA). Donoszą z Golicy, pow. jarociński, że tamtejsi bardzo biedni mieszkańcy, drobni rolnicy względnie wyrobnicy złożyli na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 1.200 złotych. W ten sposób chłopci ci nie tylko spełniają swój obowiązek, ale i przodują w ofiarności.

Akademicy śląscy gotowi!

Rezolucja Zw. Akademików-Ślązaków

Katowice. (PAT). W Katowicach odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Centralnego Zw. Akademików Ślązaków przy licznych udziałem delegatów z całego Śląska i ośrodków akademickich.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zjazd uchwalił następującą rezolucję: „Nadzwyczajne walne zebranie Centralnego Związku Ślązaków Stu-

dentów i Absolwentów Szkół Wyższych w Katowicach stwierdza w obliczu sytuacji politycznej gotowość całego śląskiego społeczeństwa akademickiego poniesienia ofiar z mienia i życia na wezwanie ojczyzny. W walce podjętej w obronie naszych świętych ideałów patriotycznych przysięgamy dźwizć oręż do ostatniej kropli krwi.”

Rodacy z Rzeszy wytrwają przy polskości

Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech czei pamięć „przewodnika ludu polskiego w Niemczech” śp. ks. Domańskiego

(d) Berlin. (PAT). Po raz pierwszy posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech nie odbyło się pod przewodnictwem dotychczasowego kuratora ks. dra Domańskiego. Zebranie prowadził prezes towarzystwa Stefan Szczepaniak.

Po uczczeniu śp. kuratora ks. dra Domańskiego omówiono wiele ważnych spraw, dotyczących obecnego położenia szkolnictwa polskiego w Rzeszy.

Rada Naczelna podkreśliła pełne zaparcia się trwanie przy polskości rodziców i wyraziła uznanie nauczycielstwu polskiemu za nieustępliwość w jego odpowiedzialnej pracy.

Jak donoszą „Nowiny Codzienne”, na posiedzeniu tym dr Jan Kaczmarek, kierownik naczelny Zw. Polaków w Niemczech, oświadczył, iż dla ludu polskiego w Rzeszy nie forma jest ważna, ale treść. Siła ducha jest mocniejsza ponad wszystkie formalne i materialne siły.

Rada Naczelna Zw. Polaków w Niemczech uchwaliła jednogłośnie, że „wstrząśnięta do głębi śmiercią ks. patrona dra Bolesława Domańskiego, przewodnika ludu polskiego w Rzeszy, postanowiła nie zwolywać w chwili o-

becnej walnego zebrania Zw. Polaków, które by dokonało wyboru następcy zmarłego ks. prezesa. Lud polski w Rzeszy dowiódł trzykrotnym kolejnym wyborem śp. ks. dra Bolesława Domańskiego na prezesa, iż jest on najgodniejszym tego stanowiska. Aby uczcić to głębokie zaufanie, wybór prezesa przeprowadzi nadzwyczajne walne zebranie, które zwoła zarząd w terminie późniejszym.”

Równocześnie uchwalono podziękować wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. ks. Domańskiego, i postanowiono dwutygodniową żałobę dla Polaków w Rzeszy.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Gostyniu

(pol) Gostyń. (Tel. wł.) W wyniku wczorajszych wyborów Stronnictwo Narodowe zdobyło 8 mandatów, wspólna lista „sanacji” i innych ugrupowań tzw. „Świata Pracy” — 8. Głosowało 91 pct wyborców.

Wczorajsze ponowne wybory w Gostyniu zmieniły stan posiadania mandatów w Radzie Miejskiej na korzyść Str. Narodowego. W poprzednich wy-

borach, które zostały unieważnione, lista narodowa uzyskała 7 mandatów, przeciwnicy 9.

Wybory burmistrza w Brzozowie

(pol) Brzozów. — W dniu 26 bm. przeprowadzono w Brzozowie ponowne wybory burmistrza i 3 ławników, gdyż pierwsze wybory nie dały pożądanego rezultatu. P. mjr Owoc otrzymał, jako kandydat na burmistrza 6 głosów narodowców, brakło zatem do wymaganej ustawą ilości głosów jednego.

Przy ponownych wyborach przewodniczącym zebrania wyborczego został wybrany p. mjr Owoc, który tym razem nie postawił swej kandydatury, na burmistrza, chcąc w ten sposób wyrazić, że chodzi mu wyłącznie o dobro gminy — natomiast wysunął kandydaturę jednego z radnych narodowych p. Błażeja Czechowskiego, em. dyr. szkoły powszechnej. P. Czechowski w głosowaniu otrzymał 7 głosów i został wybrany na burmistrza. Żydzi oddali niewypełnione kartki.

Następnie odbyły się wybory 3 ławników, w wyniku których wybrano dwóch narodowców: p. mjr Władysława Owoca i Antoniego Dąbrowieckiego i jednego Żyda dra Atlasa. Żyd wejdzie do Zarządu Miejskiego z winy radnych „ozonowych”, którzy nie zjawili się na posiedzenie i tym sposobem ułatwił ten wybór.

Zjazd Polaków w Belgii

(pol) Ostatnio odbył się w Brukseli XIV zjazd Centralnego Związku Towarzystw i Organizacji Polskich w Belgii. Organizacja ta liczy ogółem 4.650 członków, zgrupowanych w 26 żeńskich i 102 męskich towarzystwach.

Na zjeździe złożono m. i. sprawozdanie z akcji zbiórkowej, prowadzonej wśród tamtejszej Polonii na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Jak wynika z obliczeń, Polonia belgijska złożyła na ten cel ponad 50.000 franków belg.

Burzliwy 1 maj w Sofii

Sofia. (PAT). Uroczystości robotnicze z okazji 1 maja zostały dziś zakłócone bójkami, sprowokowanymi przez komunistów. Policja konna kilkakrotnie szarżowała na manifestantów. Jak słychać, jest wielu rannych. Aresztowano kilkunastu prowokatorów.

Posłowie Norwegii i Rumunii w Burgos

Burgos. (PAT). Poseł Norwegii Leis Bogh i poseł Rumunii Nano wręczyli wczoraj swe listy uwierzytelniające gen. Franco.

Cyklon na Saharze

Trypolis. (PAT). Z Sahary nadciąga z szybkością 100 km na godzinę niezwyklej siły cyklon, który dotarł już do Libii. Na skutek cyklonu powstają wszędzie na jego drodze gwałtowne burze piaskowe, które zasypują niemal całkowicie osiedla. Wszelka komunikacja lotnicza została przerwana.

chanego męża. Nieprawda! — moja siołka żonko! — rzekł, chcąc ją objąć ramieniem.

— Nie tykaj mnie, baronie! — krzyknęła Ilona, odpychając go gwałtownym ruchem. Nie masz prawa tak przemawiać i tak się obchodzić ze mną.

— Doprawdy, Dolores? — sztychł. — Sądzę, że tak i że będę ci dziś towarzyszył, gdzie mnie jako męża swym licznym wielbicielom przedstawisz.

Ilona załamała ręce.
Ona, hrabianka Helmburg, miała być kochanką swego kuzyna! Nigdy.

— Baronie, zapominasz, że nie jesteś wolnym, że nie możemy należeć do siebie. Odwołuję się do twej rycerskości! Nie skorzystasz przecie z mego położenia, by mnie zhańbić.

— Ach, jak wrażliwą stajasz się nagle! — rzekł śmiejąc się — do mej rycerskości, sądzą jednak, hrabianko Ilono, żeś wybrała bardzo niestosowną chwilę! Nie wiem, jakie może mieć rycearz obowiązk dla oszustki!

Ilona drgnęła, jak pod uderzeniem bata.

— Szkoda, mówił baron dalej. Można by wszystko ładnie urządzić tak, że zgodzilibyśmy się ze sobą. Nie tracę jednak nadziei i aby dać ci czas do namysłu, odchodzę teraz!

Ilona odetchnęła.
— Odchodzę, najdroższa kuzynko, lecz powrócę. Dziś około godz. 7 wieczorem przyjdę, aby cię zabrać na bal.

Sądzę, że dobrze będziemy się bawili! — Zostań baronie! — zawołała Ilona ochryplym ze wzruszenia głosem.

— Nie mogę się z tobą pokazywać, gdyż uchodzę za wdowę!

Alfred zdziwił się, a nalożywszy binokl, zmierzył Ilonę od stóp do głowy z szatańskim uśmiechem.

— Tak więc wyglądasz zajmująca wdówką! — rzekł przeciągłym głosem. Co chwilę poznaję cię w nowej roli. Popelniłaś wielką nieostrożność, puszczać taką pogłoskę. Trzeba się jednak z tym liczyć. Nie pójdę więc z tobą na bal, lecz przyjdę o tym samym czasie na herbatę.

Służba pani jest bezwzględnie dyskretną! — dodał ironicznie.

Nie czekając na odpowiedź Ilony, ukłonił się grzecznie i wyszedł z pokoju.

Po odejściu barona, Ilona załamała ręce z rozpaczą.

Była zgubiona. Złapała się w swoje własne sieci!

ROZDZIAŁ LXXXIII.

NIESZCZĘŚCIE SPELNIŁ SIĘ

Pani Kennedy martwiła się. Sądziła, że po wspaniałym balu, wydanym przez Franka dla jej córki, przyjdzie do ostatecznej decyzji.

Chwilowo omyliła się jednak. Frank jednego dnia okazywał kuzynce wielką serdeczność, drugiego zaś był obojętny i trzymał się od niej zdaleka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Otwarcie wystawy światowej w Nowym Jorku

Olbrzymi zjazd z całego świata — 60 państw uczestniczy w wystawie — Prez. Roosevelt w mowie swej nie poruszył aktualnych zagadnień politycznych

(d) Nowy Jork. (PAT) Uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy nowojorskiej stało się wydarzeniem dnia dla całych Stanów Zjednoczonych.

Od rana już na teren wystawy spieszły setki tysięcy ludzi, przybyłych nie tylko ze Stanów Zjedn., lecz z całego niemal świata. Nieprzerwany sznur samochodów podążał na wystawę. Według obliczeń policji ulicami, prowadzącymi do terenów wystawowych przejeżdżało 400 wozów na minutę.

Na wystawie reprezentowanych jest 60 państw. W uroczystym otwarciu wziął udział cały rząd Stanów Zjedn. z prez. Rooseveltem na czele.

Mowy prez. Roosevelta na terenach wystawy słuchało 600 tysięcy osób. Prezydent przemawiał z trybuny, ustawionej przed Pawilonem Federalnym St. Zjedn., gdzie znajduje się „Sala Narodów”, udekorowana flagami wszystkich państw, reprezentowanych na wystawie.

Wstępna ceremonia oficjalna odbyła się przed południem wobec 60 tysięcy osób. Najpierw rozległy się dźwięki dzwonów w pawilonach belgijskim i holenderskim, intonujące hymny narodowe i patriotyczne pieśni amerykańskie. Następnie Robert Whalen, dyrektor wystawy, dokonał otwarcia „Świątyni religij” — gmachu, w którym znalazły pomieszczenia świątynie wszystkich wyznań.

Prez. Roosevelt przybył o godz. 12.30. Przewodniczył on na bankiecie, wydanym przez zarząd wystawy w Pawilonie Federalnym. Na bankiecie tym było 350 osób.

Przed bankietem odbyła się wielka defilada, w której wzięły udział oddziały armii amerykańskiej i marynarki, maszerujące pod sztandarami poszczególnych stanów. Za oddziałami wojska kroczyły grupy osób w strojach narodowych państw biorących udział w wystawie. Ta część defilady witana była owacyjnie.

Mowa prez. Roosevelta

(d) Nowy Jork. (PAT) Otwierając wystawę nowojorską prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że Stany Zjednoczone pra-

gną przyczynić się do utrzymania pokoju i w imieniu obu Ameryk wyraził nadzieję, że przyszłe lata obalą liczne bariery dzielące narody europejskie.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił prezydent Roosevelt historii Stanów Zjednoczonych od czasu wyboru pierwszego prezydenta Jerzego Waszyngtona, w niedzielę bowiem przypada 150 rocznica jego wyboru.

Dalej prezydent Roosevelt złożył podziękowanie wszystkim narodom biorącym udział w wystawie i zaprosił do zwiedzania wystawy nowojorskiej i w San Francisco. Wszyscy będą mogli się przekonać, że wzrok Stanów Zjednoczonych zwrócony jest ku przyszłości.

Po przemówieniu prezydent ogłosił, że wystawa nowojorska „poświęcona ludzkości” jest otwarta.



n 20 971

Wspaniałe pokazy lotnicze

Nieprzeliczone tłumy oklaskiwały znakomite popisy naszych lotników

(d) Warszawa. (PAT) W niedzielę w godzinach popołudniowych odbył się w Warszawie, na Polu Mokotowskim, wielki pokaz lotnictwa zorganizowany przez LOPP, przedstawiający

działalność samolotów wojskowych wszystkich kategorii balonów obserwacyjnych oraz broni związanych z obroną przeciwlotniczą, a więc balonów zaporowych, artylerii i karabi-

nów maszynowych. Zapowiedź pokazu lotniczego ściągnęła na lotnisko przeszło stotysięczne tłumy publiczności, które zwracając masę zapełniły tereny okalające kilkudziesięcio-hektarowe pole, nagradzając burzą oklasków śmiałe ewolucje akrobaticzne.

Cwiczenia rozpoczęły się pokazowymi wzlotami balonu obserwacyjnego, dokoła którego zajęły stanowiska ogniowe drużyny karabinów maszynowych obrony przeciwlotniczej, zabezpieczające obserwatorów przed nalotem nieprzyjacielskiego lotnictwa. Przed godziną 16 balon został ściągnięty i zabiakowany na lotnisku, ustępując miejsca swym skrzydlatym kolegom.

O godz. 16.25 nad lotnisko nadlatują groźne eskadry samolotów bombardujących, towarzyszą im głośnie eksplozje petard pozorujących rzucone bomby. Atakowane przez myśliwskie eskadry samoloty bombardujące odlatują, nad lotniskiem zaś pozostaje jeden samolot myśliwski, który wykonał cały szereg nadzwyczaj efektownych akrobacji, wywołujących entuzjazm wśród śledzących je z zapartym oddechem tłumów.

Po defiladzie kilkudziesięciu samolotów, dwa aparaty myśliwskie wykonały nad lotniskiem tzw. akrobacje w lustrze, polegające na równoczesnym wykonywaniu jednakowych ewolucyj nad przeciwległymi punktami lotniska. Z kolei nad polem rozegrała się walka między ciężkim trójmotorowym Fokkerem i atakującymi go trzema aparatami myśliwskimi.

Pokazy akrobacji i walk lotniczych zakończyły nadzwyczaj efektowne akrobacje grupowe wykonane przez 7 aparatów myśliwskich, które jakby przetoczyły się nad lotniskiem w olbrzymim kole zbiorowego loopingu.

Podziw dla swej sprawności wywołały baterie artylerii przeciwlotniczej, które po przedefilowaniu przed zgromadzonymi tłumami nadzwyczaj sprawnie zajęły stanowiska pozorując zwalczanie nadlatujących eskadr samolotów.

Cwiczenia zakończył pokaz najnowszej odmiany broni, a mianowicie ośmiu skoczków spadochronowych zaprezentowało desant lotniczy.

(d) Wilno. (PAT) W niedzielę staraniem okręgu LOPP i wojska odbył się na Porubanku pokaz lotniczy. Jak wielkim zainteresowaniem cieszy się lotnictwo w Wilnie świadczyć może fakt, że na Porubank przybyło około 30 tysięcy mieszkańców, a więc 1/7 ogólnej ilości mieszkańców.

Pokazy lotnicze, składające się z atakowania samolotu bombowego przez myśliwskie i artylerię przeciwlotniczą oraz z walki samolotów myśliwskich, wzbudziły ogólny podziw.

Ładujący lotnicy byli nagradzani przez tłumy widzów gromkimi oklaskami.

Niemiecki samolot nad Łagiewnikami

Łagiewniki, 1. 5. (AJS). Wczoraj przed południem zaobserwowano na pograniczu niemieckim, po stronie polskiej w okolicy Łagiewniki przelot niemieckiego samolotu, który po kilkakrotnym okrążeniu odleciał z powrotem na stronę niemiecką, kierując się w stronę Gliwic.

Budowa szos

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 17 maja w Ministerstwie Komunikacji odbędzie się przetarg na budowę 130 km szos w rozmaitych dzielnicach Polski. M. i. przetarg ten obejmie nową drogę, budowaną na trasie kaliskim i krakowskim. (w)

Kłeska trzęsienia ziemi w Japonii

W północnej Japonii trzęsienie ziemi spowodowało pożar jednego miasta oraz przerwanie linii telefonicznych i telegrafu — Straty materialne są bardzo duże

Tokio (PAT). Silne trzęsienie ziemi nawiedziło nocą ubiegłej północy Japonię. Najbardziej dotkliwie skutki trzęsienia ziemi odczuły przedmieścia miasta Akita i Aomori w prefekturze Hakodate. Trzęsienie ziemi spowodowało pożar miasta Funakoshi. Tysiące ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach. Wiadomo jest jednak, że straty materialne są bardzo duże. Linia kolejowa oraz linie telefoniczne i telegraficzne są przerwane tak, że wiadomo-

ści nadchodzą z dużym opóźnieniem. W samym mieście Akita trzęsienie ziemi spowodowało jedynie niewielkie straty. W większości sklepów zniszczone są wystawy, w oknach domów powylały szyby. Natomiast przedmieścia ucierpiały bardzo znacznie. Według informacji obserwatorium meteorologicznego w Akita, epicentrum trzęsienia ziemi leży w pobliżu Japonii na oceanie. Obecne trzęsienie ziemi jest najsilniejsze ze wszystkich, jakie nawiedziły północne departamenty Japonii.

Katastrofa angielskiego samolotu pasażerskiego

W Afryce północnej rozbił się wodnopłatowiec „Challenger”, przy czym pilot zginął, a pasażerowie odnieśli rany

London. (PAT). „Imperial Airways” komunikuje, że wodnopłatowiec „Challenger”, kursujący na linii Southampton — Południowa Afryka, uległ wczoraj katastrofie w pobliżu Mozambiku. Samolot zmuszony był do lądowania na płytkich wodach i rozbił się. Pilot zginął w katastrofie, radio-opera-

tor odniósł rany, a spośród pasażerów trzy osoby doznały lekkich obrażeń. „Challenger” jest jednym z najbardziej nowoczesnych wodnosamolotów angielskich, a zarazem należy do największych w taborze „Imperial Airways”.

Nie było manifestacji 1 maja

W Warszawie nie było żadnych pochodów — Zakłady przemysłowe pracowały normalnie

Warszawa. (Tel. wł.). Tegoroczne obchody 1-majowe odbyły się w Warszawie bez pochodów ulicznych w najzupełniejszym porządku. Organizacje socjalistyczne wraz z wszelkimi oddziałami związków zawodowych i robotniczych zorganizowały kilkadziesiąt akademii robotniczych. W uchwałach podkreślano, iż wiecujący nie usuwają się od żadnej ofiary dla obrony kraju. W rezolucjach tych przebiegał również ton antyniemiecki.

Ilość robotników, wstrzymujących się od pracy, była minimalna. Wszystkie zakłady, pracujące na rzecz dozbrojenia armii, pracowały w 100 pct. Jedynie zakłady prywatne, w których wytwórczość nie jest związana z obronnością kraju, wstrzymały się od pracy w 20 do 60 pct. Tramwaje i autobusy miejskie były do godz. 14 nieczynne. Nawet nielegalne organizacje nie zorganizowały dziś żadnych manifestacji. (w)

Lotnicy arabscy będą się szkolić w Egipcie

Stambuł. (PAT). Jak donoszą z Dzeddah (port Mekki nad Morzem Czerwonym) król Hedżasu Ibn Saud powziął decyzję wysyłania na przyszłość młodych lotników arabskich na dalsze studia do szkół lotniczych Egiptu. Dotychczas ćwiczeni byli pod kierunkiem włoskiej misji.

Defilada wojskowa w dniu 3 Maja

Warszawa. (PAT). Tegoroczna defilada wojska w dniu 3 maja odbędzie się jak co roku w rocznicę konstytucji w wąskich ramach poszczególnych garnizonów. W stolicy wystąpią do defilady tylko niepełne jednostki garnizonu warszawskiego.

Smutne szczegóły z życia Kucharskiej

Po wznowieniu rozprawy przeciw Julii Kucharskiej, oskarżonej o bratobójstwo, przemawiał prokurator, przedstawiając historyczny przebieg przestępstwa

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś wznowiono rozprawę w procesie o zabójstwo śp. inż. Zbigniewa Gierszewskiego. Na ławie oskarżonych zasiadła tylko Julia Kucharska, oskarżona o dokonanie bratobójstwa. Meża jej, drugiego oskarżonego o fałszywe zeznania nie było w sądzie.

Poniedziałkową rozprawę rozpoczęła mowa prokuratora Hirszenberga. Na wstępie podniósł on, iż domagać się będzie najsurowszej kary (tj. kary śmierci dla Kucharskiej). „W stosunku do oskarżonej — mówił prokurator — jako obywatel wołałbym, aby sprawa ta nie zaistniała, i byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdybym mógł zrzec się oskarżenia, albo, żeby sprawa ta okazała się jakimś nieporozu-

mieniem, samobójstwem, zwykłym morderstwem rabunkowym.” Prokurator żałuje, że ustawa nie przewiduje możliwości ukrycia tego rodzaju procesów przed publicznością.

Następnie prokurator przeszedł do omawiania życia Kucharskiej. Życie Kucharskiej — mówił prokurator — stworzyło nie tylko trójkąt małżeński, ale kwadrat małżeński. Prokurator stwierdził, że sprężyna ustosunkowania się Kucharskiej do życia, były pieniądze. Po śmierci stryja zarządzała samodzielnie majątkiem. Z pozostałych sukcesorów Julia Gierszewska miała blisko 90 lat, a młody Zbigniew Gierszewski był jeszcze na studiach. Sytuacja dla Kucharskiej pogorszyła się, gdy Zbigniew doszedł do

głosu. Wówczas bowiem Kucharska nie mogła rozrządzać się samodzielnie. Trybu życia nie można było tak łatwo zmienić, dlatego latano budżet sposobami nadzwyczajnymi, np. dwukrotne sprzedanie dwóm osobom willi w Konstancinie, pożyczki od kapitalistów, pożyczki zaciągane w rozmaitych kasach.

Prokurator omawia następnie jak to 90 tys. zł zdobytych ze sprzedaży domu, należącego do Gierszewskiego i Kucharskich, w ciągu niespełna 2 lat rozeszło się zupełnie. Dłuższy czas poświadcza prokurator fałszywemu oskarżeniu pośrednika Libkego. Następnie zabierali głos obrońcy. (w)

Maj
2
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Atanazy b., Zygmunt kr.
Środa: Król. Kor. Pol., Aleksander

Kalendarz słowiański
Wtorek: Witymir
Środa: Świętosława
Słońca: wschód 4.21 zachód 19.19
Długość dnia 14 g. 58 min.
Księżyc: wschód 18.09, zachód 3.4.
Faza: 1 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK:
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Stecki, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Zyd) Stary Rynek 9, Staniulewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 192-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY:
Teatr Miejski — „Madame Sans-Gêne”.
Teatr Polski — „Jan”.

KINA:
Capitol — „Wielki walc”.
Cory — „Tajemnica nocnego lokalu”.
Ikar — „Serce matki”.
Metro — „Walka o szczęście”.
Oświatowy-Słońca — „Oddział śmiały”.
W ogniu pocisków”.
Palace — „Panna Ewa”.
Palladium — „Strach”.
Przedwiośnie — „Lokaj Jaśnie Pani”.
Rialto — „Verdi”.
Stylowy — „Młody miesiąc”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Badanie kandydatów na pilotów.

(1) Łódzki Okręg Wojewódzki LOPP podaje do wiadomości zainteresowanym, że z dniem 28 kwietnia rb. zostały wznowione badania lekarskie dla kandydatów na pilotów szybowcowych. Badania odbywają się w Przychodni Lotniczo-Lekarskiej w Łodzi w parku im. J. Poniatowskiego w Hali Sportowej, we wtorek i piątek od godz. 15 do 17. Opłata za badania wynosi 3 zł.

Młodzież rzemieślnicza na starcie

(1) Klub Sportowy Resursa przy Związku Rzemieślników Chrześcijan urzędza w dniu 3 maja 2 biegi kolarskie dla młodzieży rzemieślniczej, posiadającej karty wyścigowe na dystansie 25 km (dla niezaawansowanych) i na dystansie 50 km (dla zaawansowanych). Wyścig odbędzie się na autostradzie od ul. Brzezińskiej. Start i meta w odległości 1 km za miastem. Rozpoczęcie biegu o godz. 8.30. Izba Rzemieślnicza i cechy chrześcijańskie ofiarowały wartościowe nagrody i żetony.

KRONIKA DNIA

Na szosie Rzgowskiej przy Starowej Górze w czasie jazdy rowerem najechany został przez innego rowerzystę 35-letni Henryk Budzyński (Przedziałana 75). Obaj zderzyli się z wielką siłą przy czym Budzyński padł na kamień i doznał pęknięcia czaszki, wskutek czego zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorium.
Jerzy Florczyk (Pałacowa 5) zatrzymany został pod zarzutem kradzieży paczki towaru na szosie Eugeniusza Jachmana z Chojen.

GDANSCY OBYWATELE I OFICEROWIE OBCYCH ARMII

Dlaczego właśnie Łódzki Automobil-Klub?

Kto zajmuje się handlem samochodami i kto prowadzi warsztaty samochodowe w Łodzi?

Z wielu stron zwrócono nam uwagę na Łódzki Automobilklub. Jedy-nym z momentów, dla których opinia publiczna interesuje się tą organizacją jest fakt, że na mocy delegacji przeprowadza ona egzaminy i wydaje prawa jazdy dla kierowców.

Z jakiego tytułu organizacja ta pełni tę funkcję i na jakiej podstawie? Wskazaliśmy, że na mocy delegacji

Delegacja ta pochodzi od polskiego Automobilklubu w Warszawie.

Tu się jednak każdy zapyta, dlaczego Polski Automobilklub zlecił tak ważne uprawnienie właśnie Łódzkiemu Automobilklubowi, który w zasadzie jest zrzeszeniem towarzyskim.

FILTR KOMISJI BALOTUJĄCEJ

W ogóle warto się bliżej zająć łódzkim Automobilklubem. Ustalić

kto wchodzi w jego skład, stwierdzić, kto zasiada we władzach i kto w tej organizacji decyduje.

O ile nam wiadomo nowi członkowie muszą przejść przez filtr komisji balotującej, która władna jest odmówić przyjęcia bez podania motywów.

W tych więc warunkach można prowadzić taką taktykę, aby nie dopuścić tych czy innych zespołów.

PASZPORTY ZAGRANICZNE I HANDEL SAMOCHODAMI

O ile jednak ciekawa jest sprawa, jeśli chodzi o działalność Łódzkiego Automobilklubu, to niemiernie interesującą rzeczą jest: w czyich rękach znajduje się handel samochodami i w czyich rękach znajdują się warsztaty samochodowe.

Byłoby ważne ustalić, jakie obywatelstwo posiadają kupcy handlujący samochodami? Czy na przykład między tymi kupcami nie ma obywateli gdańskich?

A może wśród nich są także oficerowie obcych armii, którzy mają swobodę otrzymywania paszportów zagranicznych i częstego komunikowania się z krajem ojczystym?

Przecież trzeba o tym pamiętać, że handel samochodami i warsztaty samochodowe mają niewątpliwie związek z zagadnieniami obrony kraju. A skoro tak jest, to należałoby spojrzeć z punktu widzenia obrony kraju na ten handel i sprawę warsztatów samochodowych.

ŻYD KAUCZYŃSKI EGZAMINUJE!

A jeszcze wracając do spraw egzaminów automobilowych — trzeba zaznaczyć, że egzaminy przeprowadza Żyd Kauczyński z firmy Hirsberg i Wilczyński. Zapytujemy, czy właściwą rzeczą jest, aby funkcję taką pełnił właśnie Żyd. (jot)

Zwłoki dzieci w tekturowym pudełku

Łódź, 1. 5. — Na cmentarzu rzymsko-katolickim przy ul. Rzgowskiej na Chojnach znaleziono w tekturowym pudełku zwłoki dwojga dzieci, znajdujące się w stanie początkowego rozkładu.

1992 płacił totalizator w Rudzie Pabianickiej

W niedzielę na torze wyścigowym w Rudzie Pabianickiej zainaugurowano sezon wyścigów konnych. Wmówienie wyścigów po dwuletniej przerwie powitał zwoleńczy „bótki” z usmażeniem. Grano dość wysoko, zebrano nie około 2 tys. widzów. Pierwszy dzień upłynął pod znakiem niepowodzeń faworytów, gdyż na 8 gonitw zaledwie połowita wygrała swe biegi, a w pozostałych gonitwach faworyci przesyli do celownika na dalszych miejscach. Mimo to większych wydatków nie notowano. Tor porośnięty trawą był dość śliski.

W gonitwie pierwszej z przeszkodami (nagroda 800 zł — dystans 3 200 m) wygrał pewnie „Potok” o 7 długości w czasie 4:11.5. 2) Otawa. Tot. zł 5.—

Gonitwa 2 dla czterolatków nagroda 800 zł, dystans 2 100 m: 1) „Taiga” 2) „Omen”, 3) „Donka”. Tot. 11.50, 9.— i 9.50 zł. „Taiga” łatwo zwyciężyła o dwie długości, porz. 51.

Gonitwa 3 — dla trzyletni, nagroda 800 zł, dystans 1 600 m: 1) „Oppel” w czasie 1:45 o 2 dług., 2) „Tunczia”, 3) „Amorek”, 4) „Eleonora”. Wycofano „Jasną Panią” i „Szrapnela”. Tot. 20.50, 14.— i 16.—, porz. 256.

Gonitwa 4 — nagroda otwarcia 2 000 zł dla 4-letnich, dystans 2 100 m: 1) „Neon” w czasie 2:18.5, o 8 długości, 2) „Renta”, 3) „Nordström”. Tot. 7.— i 22.—, porz. 22.— zł.

Gonitwa 5 — z przeszkodami, nagroda 800 zł, dla czterolatka i starszych koni, dyst. 2 400 m: 1) „Royal Fox” w 2:55, łatwo o cztery długości, 2) „Tunczia”, 3) „Addis Abeba”, 4) „Nabraska”. Tot. 10.—, 7.50 i 10.50, porz. 110 zł.

Gonitwa 6 — nagroda 1 000 zł dla 4-letnich i starszych koni, dystans 2 100 m. Startuje 6 koni, wycofano „Fenisek” i „Derwiaz”: 1) „Klucznik” w czasie 2:19, 2) „Cacko”, 3) „Bif”, 4) „Pirandello”. Tot. 88.— 55.— i 37.— zł, porz. 1 992 zł.

Gonitwa 7 — nagroda 900 zł, dystans 1 800 m — dla koni 3-letnich: 1) „Pontus” 1:23, o półtorej długości, 2) „Chwat”, 3) „Gródna”. Tot. 9.50, 6.— i 7.50, porz. 121 zł.

Gonitwa 8 — nagroda 800 zł dla trzyletnich koni, dystans 1 600 m. „Saragozza” i „Tathor” zostały na starcie. Biegło 6 koni, zwyciężył „Kostrzewa” w czasie 1:45 o 2 długości, 2) „Dwosmanin”, 3) „Pride”, 4) „Parafraza”. Tot. 1.—, 5.00, 7.00. Porz. 71 zł.

Krzyż i Orzeł Biały

to znak, pod którym walczyć będzie młodzież polska

(1) W niedzielę odbyła się piękna uroczystość beatyfikacyjna błogosławionej Marii Mazzarelli, pierwszej przełożonej Zgromadzenia SS. Salezjanek.

Uroczystą mszę św. odprawił w kościele katedralnym J. E. ks. biskup dr Tomczak podniosło kazanie zaś wygłosił ks. kanonik Stańczak. Po czym w sali teatralnej Gimnazjum Mechanicznego ks. ks. Salezjanów przy ul. Wodnej odbyła się akademie, która zaszczylił swoją obecnością J. E. biskup Wł. Jasiński, poza tym przybyli: ks. oficjal Bączek, ks. Bujakowski, ks. inspektor Plywaczek, siostry zakonne uczniowie i uczennice, oraz zaproszeni goście.

Na program akademii złożyły się występy chórów, referat o błogosławionej Marii Mazzarelli dr Niesiołowskiego. Do

zebranych przemówił również w podniosłych słowach J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, który scharakteryzował działalność błogosławionej Marii Mazzarelli, jej świętobliwe życie, całkowicie poświęcone pracy nad wychowaniem młodzieży, a następnie podkreślił obecne ciężkie chwile, jakie przeżywa ludzkość, stojąca na skraju światowej zawieruchy wojennej.

Polska w dobie obecnej musi się oprzeć wszelkim zakusom zewnętrznym, broniąc nie tylko niepodległości ale i wiary przed zalewem barbarzyństwa. **Krzyż i Orzeł biały** — to znak, pod którym walczyć będzie polska w obronie swych ideałów i niezależności.

Głębokie, patriotyczne przemówienie J. E. ks. biskupa spotkało się z niezwykle żywym przyjęciem zebranych.

Pokątnie wyrabiane tampony

są niewłaściwe i nieskuteczne

(1) Zarządzenie nakazujące właścicielom domów zaopatrzenie organów służby domowej porządkowej, ratowniczej i sanitarnej w maski gazowe, domy w gaśnice itd spowodowało znaczne zwiększenie zapotrzebowania na te artykuły, w ślad zaś za tym próby podbijania cen. Władze zarządziły nadzór nad miejscami sprzedaży i winni podwyższania cen bez gospodarczego uzasadnienia karani będą w drodze administracyjnej.

Równocześnie zwrócono uwagę, że ukazały się wyrabiane pokątnie tampony, zastępujące maski. Tampony te wykonane w sposób niewłaściwy obliczone są na wyludzenie pieniędzy od osób nieobeznanych w tej dziedzinie

i jako absolutnie nieskuteczne nie są przez władze podczas kontroli uznawane, a tym samym właściciele narażają się na wydatki, związane z ponownym nabywaniem właściwych tamponów czy masek. Zarządzono obserwacje, mające na celu unieszkodliwienie fabrykantów oszukańczych tamponów. (x)

Zderzenie samochodów

Łódź, 1. 5. Na szosie do Piotrkowa, na samochod stojący dla naprawy, najechał inny samochód ciężarowy i zranił go staczając się do rowu. Szofer Roch Muszkat doznał zmiążdżenia klatki piersiowej i w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala.

Wyrodna matka

Łódź, 1. 5. Do dołu kloaczego przy ul. Pomorskiej 24 nieznaną kobietą wrzuciła noworodka. Dziecko wydobyto jeszcze żywe, ale przewieziono do szpitala jednak zmarło.

Wiosenne „opukiwanie” ścian Łodzi

Czy nawróci zeszłoroczny „huragan porządkowy”? — Obawy właścicieli nieruchomości

(1) Wiosenne słońce źle wpływa na „Hic” Łodzi, wywołuje niepokojące ceglaste rumieńce, rzucone, jak wielkie plamy na ziemistych i jakby przykrytych kurzem murach miasta.

Stan wybitnie chorobliwy i mocno niebezpieczny, zagrażając dalszymi poważnymi komplikacjami, mogącymi na przykład spowodować zawalenie się jakiegoś domu, lub opadnięcie balkonu, względnie spadnięcie gzymsu na głowę przechodzącego spacerowicza, upajającego się ciepłym promieni słonecznych i „odurzonego” kurzem ulicznym i rynsztokowymi wylęgami.

Dla zapobieżenie tym właśnie komplikacjom z wiosną rozpoczyna się opukiwanie murów Łodzi, pilne nadstawianie ucha, gdzie mocno podejrzane gluche dudnienie zwiastuje ogniska zapalne.

Zależnie od diagnozy, jaką stawiają specjalne ekspedycje sanitarno-porządkowe — pacjenta poddaje się odpowiednim zabiegom „chirurgiczno-kosmetycznym”.

Nierządne orzeczenie owego kon-

sylium jest bezapelacyjnie negatywne, wtedy dom — staruszek podlega całkowitej rozbiórce.

Specjalna komisja lustracyjna, złożona ze starosty grodzkiego, władz policyjnych, bada bardzo intensywnie stan sanitarno-porządkowy wielkich na razie zakładów przemysłowych.

Jak dotąd komisja ta odwiedziła zakłady IK. Poznański, Scheiblera i Grohmana, Widzewską Manufakturę itd.

Dobrze się stało, że opukiwanie Łodzi rozpoczęto właśnie od kolosów fabrycznych, albowiem więcej wymagają pieczołowitości i dbałości właśnie ponure mury fabryczne.

W nich bowiem skupiają się olbrzymie masy ludzi pracujących. Stan ich zdrowotności i stan bezpieczeństwa jest uzależniony od odpowiedniego konserwowania murów fabrycznych i od warunków sanitarnych.

Jak wynika z relacji tej komisji nie wszędzie fabrykanci wykazali zbyt wielką dbałość i troskę o warunki pracy robotników.

Domy mieszkalne przy głównych ulicach poddawane są „kąpielom” wiosennym, myje się ściany z zimowego brudu i sadzy, odświeża ściany frontowe.

Na ulicach Andrzeja, Przejazd, Piotrkowskiej i innych na skutek nakazu władz administracyjnych usuwa się stopnie schodów, które zajmowały niejednokrotnie połowę chodnika.

Właściciele nieruchomości mają z nastaniem wiosny poważne kłopoty i wydatki, nie takie co prawda jak w czasie zeszłorocznego „huraganu porządkowego”, ale zawsze poważne.

Istnieje nawet obawa nawrotu zeszłorocznego „huraganu porządkowego”. Mówi się powszechnie, że na wyjście zarządzenie nakazujące rozbiórkę plotów zwanych szczelnych, na miejsce których mają być zbudowane „ploty przewlewnie”. Ile jest w tym prawdy na razie nie wiadomo.

W każdym razie wśród właścicieli nieruchomości wywołują te wiadomości poważne zaniepokojenie. (c)

Wczasy robotnicze

12 dni na wyczasach w miejscowościach uzdrowiskowych za 21 zł

(1) Ostatecznie ustalony został tegoroczny plan wczasów robotniczych, przewidujący umieszczenie około 60 tysięcy osób. Kolonie wypoczynkowe zostaną zorganizowane od 15 maja w Józefowie pod Tomaszowem. Koszt utrzymania za 12 dni wyniesie 22,20 zł oraz koszty przejazdu 3 zł 40 gr.

Od 1 czerwca uruchomiona zostanie kolonia w Radziechowie (Kolbuszowa). Koszt utrzymania za 12 dni wyniesie 22,40 zł, koszty przejazdu 10,75 zł.

Od 15 czerwca uruchomione zostaną kolonie w Białym Dunajcu, Bystymowcach, Bystrzycy, Olzie, Chojnem,

Horodnicy, Zaleszczykach, Lenkowcach, Legionowie Morskim, Rawie Gdynskiej, Narocz, Reymontowie, Uholcu, Zakopanem. Koszt 12-dniowego pobytu wyniesie od 21 do 37 zł, a koszty podróży do 11 zł w obie strony. (x)

Znamienna decyzja prezydenta Kwapińskiego

Zarządził równoczesne głosowanie nad wyborem członków i zastępców komisji wojskowej — wskutek czego do komisji wszedł Żyd

Klub Narodowy zgłosił, jak już donosiliśmy, na Radzie Miejskiej wniosek, domagający się nie dopuszczenia Żydów do komisji poborowej. Wniosek ten z ramienia Klubu Narodowego uzasadniali, co już donosiliśmy, prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego adw. Franciszek Szwałdler i kpt Leon Grzegorzak.

Adw. Franciszek Szwałdler wskazał w dłuższym wywodzie między innymi na destrukcyjną i rozbrajającą ducha narodu twórczość żydowskich poetów, piszących po polsku, jak na przykład Tuwima, Witłina, Słonimskiego.

Oni to w swych utworach nawoływali do tego, aby żołnierz porzucił karabin, przedstawiali w złym świetle zagadnienie obronności kraju (wiersz „Do generałów”).

W czasie dyskusji nad wnioskiem adw. Franciszek Szwałdler zażądał oddzielnego głosowania nad wyborem trzech zastępców.

Prezydent Kwapiński jednak przeprowadził łączne głosowanie nad wyborem członków i zastępców.

Wybrał tę drogę niewątpliwie dlatego, ponieważ tylko przy tych warunkach miał szansę wejścia do komisji przedstawiciel Żydów.

W tej sytuacji mecenas Szwałdler wyraźnie stwierdził, że ponieważ nie ma przepisów regulujących sposobu dokonywania wyborów członków i zastępców komisji, więc od decyzji prezydenta Kwapińskiego zależało wybranie „oddzielnego głosowania”, które by nie dopuściło Żydów.

Wynika stąd, iż prezydent Kwapiński zdecydował o tym, że do komisji wszedł Żyd.

Wybory członków komisji wojskowej były próbą dla prezydenta Kwapińskiego, z której wyszedł jako zdecydowany zwolennik Żydów. (kr)

Fiasko „majufesu” socjal-żydowskiego

Tylko żydowscy fabrykanci przerwali pracę

Łódź, 1. 5. — Tegoroczny obchód pierwszomajowy wypadł bardzo blado. Zgodnie z zezwoleniem starostwa urządzono siedem zebrań publicznych w Teatrze Miejskim i Teatrze Polskim, których sale towarzysze usłuźnie zafiarowali, oraz w kinach. Zebrania

były nieliczne, przy czym przeważała mniejszość żydowska.

W przemyśle nie było żadnej przerwy z wyjątkiem kilku drobnych fabryk żydowskich, gdzie fabrykanci przerwali pracę, wyrażając sympatię dla swych obrońców.

Proces o przemyt pieniędzy

Łódź, 1. 5. — Zenon Schmidt z kolonii Holendry winien był swemu szwagrowi w Niemczech większą kwotę, której nie mógł przekazać ze względu na ograniczenia dewizowe.

W jesieni 1938 roku wszedł w porozumienie z małż. Bertoldem i Ludwiką Luz z Holender oraz Edm. i Anielą Adamiakami z Osmolina, którzy byli na pracach rolnych w Niemczech i nie mogli wywieźć stamtąd swych zarob-

ków. Na podstawie umowy przekazali oni z tych kwot grawerowi Schmidtowi — Luz 700 a Adamiak 800 mk, za które otrzymali równowartość w złotych od Schmidta.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Luza na 3 miesiące aresztu i 50 zł grzywny, Schmidta zaś na 6 miesięcy aresztu i 200 zł grzywny. Sprawę Adamiaków wyłączono, gdyż nie stawili się oni do sądu.

Niegościnnie przyjęcie w „Vaterlandzie”

po skonfiskowaniu pieniędzy uciekinierów - Niemców przekazano władzom polskim

Łódź, 1. 5. W kwietniu rb. wydaleniu zostali z Rzeszy obywatele polscy, narodowości niemieckiej, pochodzący z Łodzi lub okręgu, którzy nielegalnie przekroczyli granicę, za co przez władze niemieckie zostali ukarani aresztem i po odbyciu kary wydaleniu, by z kolei przed polskimi sądami odpowiadać za te wykroczenia.

Wśród wydanych znaleźli się między innymi Rudolf Frass, Julian Stenzel i Otton Lumpe z Łodzi. Ponadto zatrzymano na pograniczu jeszcze przed przekroczeniem granicy Leopolda Ritschofa, buchaltera z Pabianic i Edwarda Hofmana z Łodzi. Przy tej okazji ustalono, że Niemcy na pograniczu żerują specjalnie na naiwności Niemców łódzkich. Wiedząc, że nielegalnych emigrantów w Rzeszy wsadzają do aresztu, przeprowadzają ich mimo to przez granicę za wysoką opłatą, niejednokrotnie powyżej 100 zł od osoby, zarabiając na tym wcale dobrze.

Przy tej okazji o ile chodzi o wydanych z Rzeszy Frassa, Stenzla i innych wykazało się, że niezależnie od zatrzymania i kary aresztu, skonfiskowano im pieniądze, jakie przemyśleli przez granicę. Oczywiście za to niefortunni uciekinierzy odpowiadać będą osobno.

Garść tych szczegółów może ostudzić zapal licznych jeszcze zwolenników do nielegalnej emigracji, jacy się znajdują w naszym mieście. (x)

Sledztwo utknęło na martwym punkcie

przy wyświetlaniu morderstwa Józefy Wojtczak

Łódź, 1. 5. Sprawa potwornego mordu na osobie 80-letniej Józefy Wojtczak (Młynarska 3), której zwłoki znaleziono porąbane na części, znaleziono na polach przy ulicach Franciszkańskiej, Okopowej i Brzezińskiej,

dotychczas nie została wyświetlona. Policja napotyka na trudności w ustaleniu sprawców mordu, gdyż Wojtczakowa żyła w odosobnieniu i brak szczegółów z kim utrzymywała bliższy kontakt.

400 eksponatów na wystawie wynalazków

zorganizowanej przez Stow. Papierania Wynalazków

(1) W dniu 7 bm. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 40 otwarta zostanie wystawa wynalazków, zorganizowana przez Stow. Papierania Wynalazków. Wystawa zgromadziła 400 eksponatów, co jeśli zważyć, że Targi Lipskie miały ich 200, jest liczbą naprawdę imponującą. Ekspozycje wystawione zostaną w 10 działach: 1. Narzędzia i

przrzędy. 2. Motory. 3. Komunikacja. 4. Oświetlenie i ogrzewanie. 5. Technika. 6. Chemia. 7. Budownictwo. 8. Ogrodnictwo i rolnictwo. 9. Uzbrojenie i 10. Gospodarstwo domowe.

Ekspozycje, jak wynalazki, wzory i znaki towarowe na mocy zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu posiadają wszelkie przywileje w zakresie ochrony. Specjalny dział nowych wynalazków, produkowanych już na szerszą skalę, uruchomiony zostanie dla rozpowszechniania wśród zwiedzających wystawę.

Akademia ku czci Królowej Korony Polskiej

Łódź, 1. 5. — W dzisiejszy wtorek o godz. 7.30 wieczorem w sali Związku Zawodowego Praca Polska przy ul. Bandurskiego 9-11 Stronnictwo Narodowe urządza akademię ku czci Królowej Korony Polskiej i z racji obchodu rocznicy 3 Maja. Przemawiać będzie m. i. prezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierz Kowalski, po czym nastąpi recytacja.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Samolot „Bolesław Chrobry”

ofiarowany przez firmę Zakłady Graficzne Bolesław Kotkowski i S-ka dla szkoły pilotów

Łódź, 1. 5. W poniedziałek została przekazana za pośrednictwem PKO przez firmę Zakłady Graficzne Bolesław Kotkowski i Ska, której prezesem jest p. Bolesław Kotkowski, kwota 25.000 zł na samolot dla szkoły pilo-

tów przy dowództwie O. K. Łódź. Zyczeniem fundatora jest, aby samolot ten nazywał się imieniem Bolesława Chrobrego. Specjalna delegacja złożyła deklarację ufundowania samolotu na ręce gen. Wiktora Thommes i pika dypl. Mariana Bolesławicza, prezesa zarządu okręgowego LOPP, okręgu łódzkiego.

Stanowisko firmy Bolesław Kotkowski tym bardziej godne jest podkreślenia i najwyższego uznania, że firma ta jeszcze przed rozpisanem subskrypcji wpłaciła na pożyczkę lotniczą 30.000 zł, prezes Bolesław Kotkowski zaś wpłacił 10 000 zł a pracownicy zakładów subskrybowali pożyczkę na kwotę 6.200 zł.

SPORT

Piłka nożna

(sp) Odwołane zawody w Łodzi. Wszystkie mecze piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A przypadające na 3 maja zostały odwołane ze względu na mecz o puchar Polski Łódź—śląsk, który odbędzie się w dniu jutrzejszym w Łodzi. Dalsze rozgrywki A-klasowe odbędą się dopiero w niedzielę, 7 maja.

(sp) Wisła Pogoń. Jutro, z racji przypadającego święta 3 maja, rozegrany zostanie w kraju tylko jeden mecz ligowy w Krakowie, gdzie Wisła zmierzy się z Pogonią.

Natomiast w nadchodzącą niedzielę, dn. 7 maja odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo ligi, przy czym grać będą już wszystkie drużyny. Union Touring wyjeżdża do Lwowa na mecz z Pogonią, którego sędzią będzie p. Ziolo, a w pozostałych czterech spotkaniach zmierza się: Wisła — Cracovia (sędzia p. Fass), Warszawianka — Polonia (sędzia p. Kurzeil, Warta — AKS (sędzia p. Kaflński) i Ruch — Garbarnia (sędzia p. Wosiński). Ostatnie spotkanie będzie już właściwie meczem drugiej rundy. Ruchowi nasuwa się doskonała okazja rewanżu za porażkę (1:2) doznana nieoczekiwanie zaraz na wstępie tegorocznych mistrzostw.

Piłka ręczna

(sp) Mistrzostwa Łodzi w szczyptorniaku męskim i żeńskim. Rozgrywki w szczyptorniaku męskim i żeńskim pierwszej kolejki mistrzostw łódzkiej klasy A dobiegają końca. W dniu jutrzejszym rozegrane zostaną ostatnie spotkania pierwszej rundy. Kalendarzyk przewiduje następujące mecze: szczyptorniak męski: Wima — TUR, IKP — Znicz, a w szczyptorniaku żeńskim: Wima — ŁKS, IKP — Znicz.

Strzelanie

Zawody w Białkach

W niedzielę odbyły się zawody strzeleckie w konk. kbks. 6 i Pw. 2, zorganizowane przez policję w Białkach. Strzelanie odbywało się bez przerwy w godzinach od 9 do 19. Zainteresowanie było bardzo duże. Ogółem strzelało z flowerów 109 osób, z pistoletów 35 osób. Strzelanie odbywało się w konkurencji zespołowej o puchar ufundowany przez społeczeństwo m. Białzek, i indywidualnie w każdej konkurencji o cenne nagrody. Wyniki zespołowe: 1) PKS — Białki, w składzie: przed. Fr. Rostalski, post. St. Binek, post. Antoni Rojek — 217 p., 2) Związek Rezerwistów — Białki w składzie: Pastusiak Antoni, Szepećnik Ludwik, Piatkiewicz Zygmunt — 99 p.

Indywidualne wyniki w flowerze: 1) Sabina Baczyski — 57 p., 2) Józef Ferdynus — 57 p., 3) Józef Wójcik — 55 p., 4) Basiński — 51 p., 5) Binek — 51 p., 6) Dominiak — 44 p. Pistolet: 1) Basiński — 83 p., 2) Ferdynus — 76 p., Binek — 66 p.

Różne

IKP Łódź organizuje w dniu 3 maja na własnym boisku przy ul. Ogrodowej wielki pokaz sportowy, w którym wezmą udział zawodnicy IKP i Znicza. Pokaz rozpocznie się o godz. 15.30 defiladą wszystkich uczestników. Wrezone będą odznaczenia zasłużonym zawodnikom i zawodnikom. Następnie odbędą się pokazowe walki zapasnicze, gimnastyka grupy juniorów, gimnastyka zapasnicza, zawody pięciorskie, konkurencje lekkoatletyczne (skoki, rzuty, biegi) i inne. Uzupełnieniem programu będą dwa mecze szczyptorniaka o mistrzostwo Łodzi w klasie A. Całkowity dochód z tej imprezy IKP przeznacza na Polską Macierz Szkolną.



Wtorek, 2 maja

11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 14.00 koncert Zyczeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; 14.50 łódzkie wiadomości gieldowe i odczytanie programu; 15.00 „Historia o Jasni, Kasi i o małej Tuzinie” — (cz. III) pogadanka dla młodzieży. 16.00 dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 „Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych”; 16.50 ogród floty polskiej we Lwowie — odczyt; 17.30 z pieśnią po kraju; 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 audycja dla robotników; 19.00 budujemy silne lotnictwo. 19.20 koncert rozrywkowy; 20.35 dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe; 21.00 sylwetki kompozytorów polskich: Zygmunt Noskowski; 22.40 muzyka (płyty); 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Wybory w woj. łódzkim

(1) W niedzielę 30 kwietnia rb. przeprowadzone zostały wybory w czterech miastach powiatu łódzkiego. Wybory dały następujące wyniki:

Aleksandrów — Zjednoczona Lista Polska 7 mandatów, poprzednio w 1934 roku 5 mandatów, Niemcy 10 (poprzednio 12), Żydzi 7 (poprzednio 5), PPS — bez mandatu (poprzednio 2 mandaty). Łącznie 24 mandaty.

W Konstantynowie — OZN otrzymał 6 mandatów, PPS — 6 mandatów, Niemcy — 3 (poprzednio w 1934 roku — 5), wreszcie Żydzi — 1 (poprzednio 2 mandaty).

W Rudzie Fabiańskiej — podobnie jak w poprzednich miastach wykazał

się spadek mandatów niemieckich. OZN otrzymał 10 mandatów, PPS — 7 mandatów, Stronnictwo Narodowe — 1 mandat, Niemcy 6 mandatów (poprzednio 2 mandaty).

Wyniki wyborów w Tuszynie nie są dokładnie znane. Z dotychczasowych obliczeń wynika, że lista dotychczasowego burmistrza otrzymała 6 mandatów, Stronnictwo Narodowe utrzyma swój stan posiadania, tj. 4 mandaty, Żydzi 2 mandaty (poprzednio 4). Całkowicie bez mandatu pozostała trzecia lista, formowana przez zwolenników PPS wspólnie z lewicującą grupą „sanacyjną”.

SPORT

Polska pokonała Rumunię 3:1

Nasi tenisiści zdobyli puchar ambasadora rumuńskiego w Warszawie

Oficjalny wynik meczu Polska — Rumunia brzmi zatem 3:1 dla Polski. Po zawodach ambasador rumuński w Warszawie wręczył kapitanowi drużyny polskiej...

radcy Olchowiczowi puchar, ufundowany przez ambasadora dla zwycięskiej drużyny.

Pięściarstwo

(sp) O mistrzostwo armii. W Poznaniu odbyło się spotkanie o mistrzostwo armii pomiędzy...

WKS Flota a WKS Poznań. Zawody przyniosły wynik remisowy 8:8, ale dzięki zwycięstwu w wadze ciężkiej do finału zakwalifikowała się drużyna Floty.

Według kolejności walk wygrali: Pasturczak (Fl), Jarmus (Pozn.), Wasiak (Pozn.), Piechociński (Fl), Janusz (Fl), Wasilewski (Pozn.) i Wegrowski (Fl). (Pat)

Żeglarsstwo

(sp) Walne zebranie Pol. Zw. Żeglarskiego odbyło się w Warszawie. Obradom, które miały przebieg spokojny i rzeczowy, przewodniczył płk dypl. Kiliński. W wyborach uzupełniających do zarządu związku przeszły kandydatury pika Albrechta — jako wiceprezesa, oraz inż. Hifrucha — jako przewodniczącego komisji turystycznej.

Polski automobilista dotarł do gór Atlasu

(sp) Algier. — Polski automobilista Mazurek wraz z towarzyszącymi mu osobami dotarł w poniedziałek do gór Atlasu.

Bardzo ciężki był przejazd przez Hiszpanię. W Pirenejach drogi były pokryte śniegiem. Po minięciu gór z kolei napotkano na ulewy, tak że drogi były bardzo śliskie. Uczestnicy wyprawy jechali przez Burgos, Somosierrę i Madryt. Po 2-godzinnym odpoczynku w Madrycie ekipa wyjechała w dalszą drogę przez Seville i Gibraltar do Marokko. Stamtąd przez Algier udają się do gór Atlasu. W górach Atlasu drogi są na ogół ciężkie.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w drodze przez Hiszpanię Polacy napotkali na duże trudności ze strony władz hiszpańskich, mimo uzyskania wszelkich potrzebnych dokumentów, a na granicy zatrzymano ich nawet kilkanaście godzin.

Wszyscy uczestnicy wyprawy czują się bardzo dobrze, mimo coraz cięższych warunków na trasie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

Poważna instytucja w Poznaniu

poszukuje od zaraz ewtl. od 1. 6. lub 1. 7.

lokalów biurowych

co najmniej 10—12 ubikacji na I piętrze, w śródmieściu. Oferty uprasza się kierować do Biura Ogłoszeń „PAR Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr „17,236”.



NAGRODZONE ZŁOTYM MEDALEM

Mieszanki

kawy — herbaty

w paczkach do nabycia w składach artykułów spożywczych

Małcki - Wański

Gdynia Poznań dg 2050-51

1. DOMY-PARCELE

Parcele rolne

do sprzedania pod Grodziskiem na dogodnych warunkach zapłaty. Kredyt do 10 lat. Wiadomość Gniewosz, Poznań, Prusa 4 P 4395-54.476

Dom

czternastoubikacyjny, restauracja, sala, ogród (szosie) 13.500 Oferty, Oredownik, Poznań zd 80 064

Dom

miejsce Pniewy tania 4500 wpłata 3500. Swoboda, Pniewy, Wroneńska. zd 80 133

Domek

morga ogrodu przy mieście 1800 Swoboda Pniewy Wroneńska 4. zd 80 141

2. PIENIĄDZ

2 000,—

na rozszerzenie zdrowej placówki handlowej poszukuje. Doskonałe zabezpieczenie, wysoki procent. Zgłoszenia Oredownik — Poznań zd 80 091

7. SPRZEDAŻE

Smok

lakierzy Poznańskie trwale tanie sprzedają drogerie i składy farb. zd 67 481

Skład

spożywczy, dobrze prosperujący mieszkanie 3 pokojowe. Oferty Kurier Poznański zdg 79 584/5

Uwaga!

Koła ogumione, furgony zbudowane według najnowszej techniki.

Felgi

do nośności od 1-7 ton

Platformy

Magle elektryczne, ręczne i domowe wystawia na Targach Poznańskich w pawilonie nr 9 i ra otwartym terenie F-a M. Jankowiak Poznań Staroleka, telefon 19-47 dg 1933-4



Skład

kolonialny istniejący 6 lat dobrze zaprowadzony i prosperujący z powodu choroby odstąpię wraz z przyległym ładnym 3-pokojowym mieszkaniem i ogrodem. Poważni reflektanci dysponujący gotówką zechcą się zgłosić tel. 65-30 lub Bojowa 7 — 3. Pośrednictwo pożądanę dz 1717-1718

Zakład

fryzjerski damsko-męski sprzedam zaraz. J. Ratajczak, Krotoszyn, Sienkiewicza. zd 80 071

Dom

piekarnia w mieście sprzedam lub wdzierżawię. Zgłoszenia Ekspozytura Oredownika, Września (85-35). N 9 459

11. KUPNA

Wille

dom kupię. Wpłace 5—10 tys. — Oferty Kurier Poznański dz 1715-1716

Dom
Poznaniu wpłace 10.000,— przejmę amortyzację. Toruń, Słowackiego 40, Cacho. zd 79 892

10. MAJĄTKI

Stomorgowe
Średnia, zabudowania pierwszorzędne, inwentarze dobre — 16.000.— Oferty Oredownik, Poznań zd 80 063

12. DO WYNAJĘCIA

Do
wynajęcia 4 pokoje z kuchnią z wygodami front pierwsze piętro. Łódź, Kilińskiego 148. Wiadomość u gospodarza. N 21 693

18. DZIERŻAWY

Szukam
młyna wodnego w dzierżawę z małym gospodarstwem. Oferty Oredownik, Poznań zd 79 828-9

23. ROZMAITE

Nalógów
wszelkich szkodliwych pozbedzisz się stosując wypróbowane moje metody. Pisz zaraz: Wittlin-Kraków Urzędnicza 42/3, ng 11 333-4

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

a) Służba domowa

Panienska
lat 18, poszukuje posady do lekich prac domowych. — Oferty Oredownik, Poznań zd 79 656

Córka
ogrodnika w krytycznym położeniu do lepszego domu szuka posady najchętniej u państwa co mają ogród. Oferty Oredownik, Poznań zd 79 895

b) Inni

Fachowiec
szuka bufetu na rachunek lub dzierżawy letniska. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 79 594

Woźnica
sumienny, uczliwy z prowincji poszukuje posady do koni lub jakiegokolwiek pracy od zaraz. — Oferty Oredownik, Poznań zd 79 989

Panienska
lat 16, poszukuje nauki krawieckiego zawodu damskiej na 3/4 roku. — Oferty Oredownik, Poznań zd 78 250

Anodówki
60 v. — 5,80
100 v. — 9,40
120 v. — 11,40
ostatnie przebiegają na płytach gramofonowych z operetek i filmów

Patefony
walizkowe, ostatnie nowości na płytach

Abazury
żyrandole

Radioodbiorniki
już przy wpłacie 5.—. Rewelacyjne odbiorniki Telefunken na prąd i baterie 115.— zł.

Rowery
w olbrzymim wyborze po cenach konkurencyjnych

poleca od 40 lat

Centrum - Kamiński,
Poznań, Stary Rynek 13-14. Asygnaty Kredyt. Prosimy zwać adres i firmę.

ZI-119 II 3N

Rowery
w olbrzymim wyborze po cenach konkurencyjnych

poleca od 40 lat

Centrum - Kamiński,
Poznań, Stary Rynek 13-14. Asygnaty Kredyt. Prosimy zwać adres i firmę.

ZI-119 II 3N

BORSAL

MYDŁO
PUDER
DLA DZIECI

R. Barcikowski S. A. Poznań

Zdolna
bukleciarka poszukuje posady. — Miejsce obojętne. Oferty Oredownik, Łódź, pod Łódzianką. N 10 866

Cukiernik
piekarski potrzebny zaraz. Pruskowski - Obrzycko (pow. szamotulski). N 10 696

Czeladnik
piekarski może się zgłosić od zaraz. A. Łyskiak, Buk, Rynek. N 21 572

Panne
do bufetu, obsługi, pomocy kuchni. Stolarnia, Leszno, Średnia 10 zd 80 070

Fryzjerka
lub fryzjer trwała, wodna zaraz. Dobre warunki. Heese, Chodzież. N 10 783

Potrzebny biuralista

do kantoru przemysłowego ze znajomością prac administracji fabrycznej i ewent. buchalterii, oraz obeznaną z załatwianiem klientów na mieście. Oferty pod „Pracownik biurowy” do administracji „Oredownika” w Łodzi, ul. Piotrowska 91.

Krawiec męski Antoni Cwirko

Łódź, Zamenhofska 17, poleca ostatnie modele na sezon wiosenno-letni. Ceny przystępne. N 10 653

Obraćki ślubne i wszelką biżuterię

zegary, zegarki i platery poleca

W. Szymański

N 05
Łódź, ul. Główna 41 tel. 132-24

Humor zagraniczny

Niedomyślni.
— Przeczynam pana, z którego peronu odchodzi pociąg specjalny nad morze?
(„The Punch”, Londyn).

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 3 maja.

7.15 aud. poranne. 8.00 dziennik. 8.15 „Hej Orle Biały” — audycja muzyczno-słowna. 8.40 „Z całej Polski” — wiazanka pieśni. 9.00 Tr. nabożeństwa z Katedry św. Jana w W-wie. Kazanie na czystość Królowej Korony Polskiej, wygl. ks. prałat dr Cz. Falkowski. 10.30 polskie pieśni religijne w wyk. Pozn. Chóru Katedralnego pod dyr. ks. prof. W. Gieburrowskiego (płyty). II. „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja” — recytacja. III. „Trzy stulecia piosenki kolnierskiej” (płyty). 11.45 pogadanka. 11.57 sygnał czasu. 12.03 poranek muzyczny w wyk. Ork. Zw. Muzyków Chrześcijań (z Łodzi): — 13.00 „Wśród Orłów i Chorągwi!” — mowa ks. prymasa Woronicza (recytacja) (z Poznania); 13.20 muzyka. Wyk.: Ork. Rozgl. Pozn. dr W. Roessler-Stokowska — mezzosopran, Fr. Łukasiewicz — fortep.

KRAJOWE

Toruń — 15.00 Polska muz. skrzypcowa w wyk. H. Wojciechowskiej; 19.40 Oceaniczna podróż posłubna państwa Tombs — felieton; 19.55 melodie ludowe polskie w wyk. zespołu Fr. Małego oraz „Czwórki Toruńskie”.

Katowice — 6.15 surmy śląskie; 6.50 koncert orkiestry wojskowej; 15.00 audycja dla wsi z W-wy; 19.40 „Witaj Maj — Trzeci Maj — dla ślązaków wolny kraj” — regionalna muzyka słowno-muzyczna; 20.15 sport.

Kraków — 15.00 pieśni majowe; 15.10 „Na krakowskim rynku” — audycja muzyczna w wyk. Chóru Dzieci Krakowskich; 19.40 koncert pop. muzyki polskiej w wyk. Kwartetu salonowego Rozgl. krakowskiej z udz. A. Wolaka (baryton); 20.15 sport.

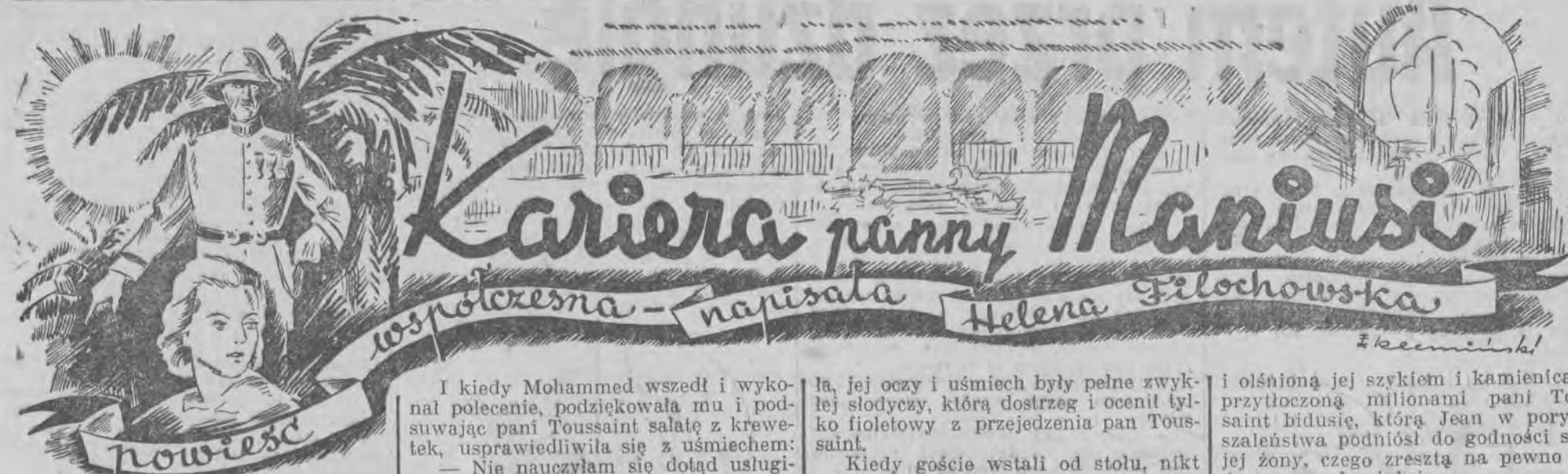
Łódź — 15.00 koncert rozrywkowy. Kapela Ludowa pod kier. A. Makowskiego, Z. Romanowska — fortepian; 19.40 „Wieczór 3-cio Majowy”. Wyk. Chór i orkiestra K. S. Geyer, zespół wokalny Z. Swendrak, K. Szupko — tenor; 20.15 sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Lipsk — Koncert rozrywkowy. 16.30 Ryga — Specjalna aud. z okazji polskiego święta narodowego (fragm. z „Chłopów” Reymonta). 17.10 Ryga — Koncert muz. polskiej. 17.30 Berlin — Sonata fort. g-moll Chopina. — 18.20 Koenigszw. — „Obrazki z wystawy” Mussorgskiego (fort.). — 18.15 R. Romanja — Dawna muz. francuska. 18.30 Tallin — Muz. lekka. 18.40 — roitwich — Koncert Chopinowski. 19.00 Wiedeń — Kwintet Es-dur Beethovena. 19.30 Sofia — „Sprzedana narzeczona” op. Smetany. Londyn Reg. — Duety fortepianowe. 20.00 Sottens — „Peer-Gynth” poemat Ibsena (muz. Griega). Sztokholm — „Niema z Portiel” Aubera (akt I i II z Opery Król.). 19.05 R. Romanja — Utwory Debussyego. 19.15 — Droitwich — Londyński festiwal muzyczny (koncert Beethovenowski — dyr. Toscanini). 19.30 — Straszburg — Koncert symf. Lille — Koncert ork. i sol. 21.00 Kolonia — Koncert na skrzypce i ork. D-dur Brahmsa. Rzym — „Król Lear” op. Frazziego. Koenigszw. Głosy narodów (koncert). 21.05 Tallin — Barkarole i nokturny (z plyt). 21.15 Hilversum I — Tr. z Londynu (Droitwich). 21.25 — Sztokholm — Walce z plyt. 21.30 Kopenhaga — Symfonia nr. 2 h-moll Borodina. 22.00 Bratysława — Koncert z plyt. 22.10 Luksemburg — Balety i uwertury w wyk. ork. 22.15 Droitwich — Ork. det. 22.30 Wiedeń — Muz. wiedeńska w wyk. ork. i sol. 23.00 Frankfurt, Lipsk i in. — Koncert z Wiednia. Monachium — Muz. rozrywkowa. Kolonia — Melodie wiosenne. 23.15 Kolonia — Tr. z Wiednia. Budapeszt — Pogadanka o walekach Polski z bolszewikami w r. 1920 w jez. niemieckim. 24.00 Hilversum I i II — Koncert z plyt. Saarbrücken i Monachium — Utwory R. Straussa, muz. popularna i marsze. — Sztuttgart — Koncert nocny.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukim tłustym 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie smiekatcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą s góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 85-24, 35-25; po godz. 19 oras w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 140. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 06.



36)

— Nie nauczyłam się dotąd usługiwać do stołu. Nawet kiedy jesteśmy we dwoje, robię to niezgrabnie. W domu u rodziców mieliśmy dużo służby i zawsze podziwiałam nasze pokojówki, że tak szybko i zrecznie podawały do stołu, kiedy było kilkanaście zaproszonych osób.

Obie damy kiwnęły do siebie wymownie ondulowanymi głowami i wbiły w Maniusię spojrzenia zatrute kwasem szyderstwa.

— Myślałam, że we wszystkich krajach tylko milionerzy mają służbę — perfidnie ukłula Nénée i z bolesnym, niemal namiętnym współzuciem spojrziała na kapitana Dupont.

— Nawet ja mam posługaczkę, która przychodzi tylko na dwie godziny dziennie — pochwalila się pani Toussaint.

Błysnęła ostentacyjnie dużym, złotym brylantem i w duchu dopowiedziała:

— A przecież ten skąpiec, Dédé, robi już piąty milion.

LEKCYJKA

Maniusia, która nie znosiła wina, nalała sobie wody i wypila ją powoli. Patrząc na panią Toussaint i na fascynującą wdowę tak, jak gdyby je dopiero w tej chwili zobaczyła, odpowiedziała z niewzruszonym spokojem:

— W Polsce nie trzeba być konieczną milionerką, aby mieć służbę. Życie jest najtańsze w Europie, służba niewymagająca, a polskie kobiety mają tyle innych zajęć i obowiązków, że w ich domach czynności kucharki czy służącej do wszystkiego spełniają kucharki i służące do wszystkiego.

W łodowałym milczeniu tłumaczyła uprzejmie, omijając wzrokiem chmurną twarz męża:

— Przede wszystkim wiele zamężnych kobiet w Polsce ma pracę zawodową. Następnie, jak może paniom wiadomo, w Polsce rodzi się ogromnie dużo dzieci i te dzieci matki same, oczywiście, karmią, wychowują i często nawet uczą. Poza tym bardzo dużo pracują społecznie, czytają, uzupełniają swoje wykształcenie słuchaniem wykładów, odczytów i uczeniem się obcych języków. A że Polacy są jednym z najbardziej wrażliwych na wszelkie manifestacje sztuki narodów, teatr, koncert, wystawa obrazów, no i bardzo rozwinięte życie towarzyskie pochłaniają polskim kobietom resztę czasu. Czyli, jak panie widzą, służba w Polsce nie jest luksusem, ale wprost koniecznością.

Spojrzała na obie kobiety swoimi jałgodnymi, fiołkowymi oczami i nagle zamilkła. Było tyle okrutnego szyderstwa w tych mocno uróżowanych, wrogich twarzach, że drgnęła, sprężyła się lekko, jak uderzona i bez chwili namysłu dodała:

— U nas w Polsce mają służące nawet istoty zupełnie niezamożne: nauczycielki, urzędniczki, a często także — uśmiechnęła się z wdziękiem i przesadziła świadomie, z satysfakcją — takie zupełnie biedne, piszące na maszynie dactylos.

Pochyliła głowę i bawiła się żółtą, słodko pachnącą różą, nieciekawą reakcją, jaką wywołała w uczestnikach tej męczącej, jak koszmar uczy wielkanocnej jej ostatnia uwaga.

Kapitan Dupont spiorunował wzrokiem znów jakby nieobecna Maniusię, jego siostra zadławiła się indykiem i zakaszła. Nénée rozdeła wojowniczo nozdrza i znów z bolesnym współzuciem spojrziała na biednego Jean, że oto wypiałował na sercu tę cudzoziemską żmiję.

Tylko opasły pan Toussaint zarechotał wesoło. Coraz bardziej mu się podobała ta egzotyczna istota „z gestem”. Nie tylko umiała przyjmować gości, jak prawdziwa dama, ale mimo anielskiej twarzyczki, taktu, spokoju i elegancji manier potrafiła dyskretnie „pokazać

I kiedy Mohammed wszedł i wykonał polecenie, podziękowała mu i podsuwając pani Toussaint salate z krewetek, usprawiedliwiła się z uśmiechem:

— Nie nauczyłam się dotąd usługiwać do stołu. Nawet kiedy jesteśmy we dwoje, robię to niezgrabnie. W domu u rodziców mieliśmy dużo służby i zawsze podziwiałam nasze pokojówki, że tak szybko i zrecznie podawały do stołu, kiedy było kilkanaście zaproszonych osób.

Obie damy kiwnęły do siebie wymownie ondulowanymi głowami i wbiły w Maniusię spojrzenia zatrute kwasem szyderstwa.

— Myślałam, że we wszystkich krajach tylko milionerzy mają służbę — perfidnie ukłula Nénée i z bolesnym, niemal namiętnym współzuciem spojrziała na kapitana Dupont.

— Nawet ja mam posługaczkę, która przychodzi tylko na dwie godziny dziennie — pochwalila się pani Toussaint.

Błysnęła ostentacyjnie dużym, złotym brylantem i w duchu dopowiedziała:

— A przecież ten skąpiec, Dédé, robi już piąty milion.

„pazury”, kiedy ją atakowano. A więc nie była pokorną, zahukaną, z wniebowziętym uwielbieniem wpatrzoną w męża trusią, jak ją z tryumfem malowała upokorzona „mezaliansem” brata „la stara wariatka „Yvonne”.

(Tak stała w duchu, nazywał żonę nie grzeszący nadmiarem czułości pan Toussaint).

Maniusia podniosła głowę, uśmiechnęła się przyjaźnie do rechoczącego hipopotama i dała tajemniczy znak czekającemu w otwartych drzwiach jadalni Mohammedowi.

Na stole zapachniały torty, placki i babki, w kieliszkach błysnęła ciemnym złotem słodka Madera, wysokiej marki szampańskie wino spieniło się w płaskich czarach. W oczach obu kobiet zapalił się pożądliwy ogień łakomstwa, zawołany nieszczerą zgrozą wobec tak szaleńczej rozrzutności. Znów tajal łód wrogię niechęci i łagodniał dąs pani Toussaint, wywołany prowokacyjną uwagą bratowej. Na nowo zapanowała atmosfera pobłażliwej życzliwości i miłosiernego przebaczenia. W aromacie mokki rozblękitnił się dym papierosów i drogich cygar.

Nénée już nie była podobna do gotującej się do skoku kobry i paliła papierosa z rozkoszną w tył odrzuconą głową i ocieęzale przymkniętymi powiekami. Tylko prześlatała w ogóle licząc z obecnością tej aroganckiej cudzoziemki. Wyginała się, przeginała i szczebiotała wyłącznie pod adresem kapitana Dupont.

— Zobaczymy, czy nie pęknie z zazdrości — pomyślała mściwie i dłoń jej niby niechący musnęła leżącą na stole rękę kapitana.

Ale Maniusia ani myślała pokać z zazdrości. Piła czarną kawę, udawała, że słucha głośno pani Toussaint i myślała o baziach, które jej posłał w paczce „Gazety Warszawskiej” pocziwy Staś Brzeski. Czekwały na nią w jej pokoju, ustawione w wazonie na kominku i pachniały wilgocią srebrnych od roztopów i złotych od kazeńców łak, tchnęły niewymownym czarem powoli rodzącej się polskiej wiosny. Godziły z tym już w kwietniu upalnym niebem afrykańskim, z tęsknotą do niesłyszanych od lat wielkanocnych dzwonów i z obcością tych podnieconych winem ludzi.

Pomyślała, że te popielate baze, które są dla niej całą żywą, dyszącą wiosną Polską, im wydałyby się śmiesznym i brydkiem wiechem bez wartości. Ogarnęła ją znów uczucie rozpaczliwej samotności. Tak, musiała zaraz zobaczyć te baze. Wtulić w nie twarz i na jedną króciutką chwilę znaleźć się na wiosennej, srebrnej łące swego dzieciństwa.

Wyszła, nie zauważona i gdy wróci-

ła, jej oczy i uśmiech były pełne zwykłej słodyczy, którą dostrzegł i ocenił tylko fioletowy z przejedzenia pan Toussaint.

Kiedy goście wstali od stołu, nikt nikomu, oczywiście, nie dziękował. Nie przeczuwali nawet, biedacy — wstępną Maniusia — ile wdzięku ma w Polsce ucalowanie damom rąk, niski ukłon przed panią domu, jako hołd złożony jej gościnności i urokowi jej przyjęcia, serdeczny uścisk dłoni, zamieniony przez współbiedniaków...

Nad hałasem odsuwanych krzeseł zagórował sopran Nénée:

— Czy jest tu jakiś kącik, gdzie

i olśnioną jej szykiem i kamienicami, przytłoczoną milionami pani Toussaint bidusię, którą Jean w porywie szaleństwa podniósł do godności swojej żony, czego zresztą na pewno od dawna gorzko żałuje.

W dodatku była cudzoziemką, a Nénée uważała wszystkie cudzoziemki za lichą parodię kobiety, bez *charme'u* i bez szyku, za istoty nie umiejące ani ubierać się, ani podobać, ani zdobywać mężczyzn, ani „kochać”.

I oto zamiast pokornej, zahukanej i wprost zdruzgotanej niebyszałym zaszczytem tej wielkanocnej wizyty *ex-maszynistki* w jakimś lichym sweterku



Kapitan Dupont był zdumiewająco ożywiony

można by było spokojnie trawić?

Maniusia od dnia wyjazdu z Polski tyle się naczytała i nasłuchała o kapitalnym znaczeniu funkcji trawienia, że obawiając się długiej i ogólnej rozprawy na ten pasjonujący temat, spieszenie otworzyła oszklone drzwi do ogródka. Stały tam wygodne trzcinowe fotele obok stoliczka z oranżadą, cukrami i papierosami. Pocziwe przysadkowe drzewo figowe rzucało trochę cienia i nasturcje, od których *madame Nénée* Simon pożyczyla sobie płomiennych rumieńców, przez grzeszność zakwitły właśnie tej nocy.

— *Merci, Marie* — niemal miękko zabrzmiał głos pani Toussaint.

Opadła na fotel, oparła głowę o poduszeczkę i zdaje się, „z punktu” zasnęła.

— *Merci* (dziękuję) — warknęła fascynująca wdowa.

Nie rozbroił jej ani luksusowy obiad, ani dobór win, które popijała ze zjawstwem i w ilościach budzących w Maniusi szacunek dla jej zdumiewająco mocnej głowy.

Spojrzała ostro na Maniusię i ostentacyjnie się odwróciła. Miała nadzieję, że zobaczy źle ubraną, nieśmiałą

WIZYTA KARZAKA I „GRUPCI”

Podezas kiedy kapitan Dupont palił ze szwagrem cygaro, Maniusia z pomocą ordynansa przygotowała stół do podwieczorku. Upewniwszy się, że pod figowym drzewem panuje głucha cisza, weszła do swego pokoju, usiadła w jednym z wygodnych, kwiecistą materią obitych foteli i zamknęła oczy.

Aby odnaleźć swój „klimat”, zapomnieć o tych śpiących i trawiących kobietach i mężczyznach leniwie rozmawiających za ścianą, zaczęła myśleć o Tamarze.

Nie jej teraz nie grozi, kiedy w jej złotym i różowym studio siedzi na dywanie z gitarą porucznik Stoeggert. On jej przysłania krwawe widmo Czernowa, on ją obroni przed groźącym jej niebezpieczeństwem, przed którym

i źle skrojonej spódnicy zobaczyła prześlicznie ubraną, zgrabną, jak figurynka, pełną dyskretnej pewności siebie młodą damę o jasnych włosach i dziewczęcej twarzy, podobnej do Mary Pickford z jej filmów sprzed dwudziestu lat. I musiała znieść ten jej beczelny śmiech na uwagę pani Toussaint, że może być o męża zażdrosna. I to perfidnie, że słodyczą *à la* Mary Pickford rzucone przy stole kłamstwo, że w Polsce może mieć służącą nawet biedna maszynistka. I ten skandaliczny brak posłuszeństwa wobec kapitana Dupont, który aż dwa razy powiedział, aby przyniosła chleb, a ona rozsiadła się jak królowa i nawet się nie ruszyła. Albo ten jej śmieszny, nudny i pełen kłamstw referat, jakie to genialne i szlachetne są te Polki... Te grube, niezgrabne kobiety, które nie umieją gotować, więcza głodnych mężów po restauracjach, teatrach, koncertach, wystawach obrazów i odczytach...

Merci — mruknęła jeszcze raz ze złością i niby przed audytorium, złożonym z wygłodniałych widoku jej wdzięków mężczyzn, wyciągnęła się na fotelu.

Tamarę przestrzegł nieszczęśliwy Czernow.

Budzi się rano w swojej białej atlasowej sypialni z uśmiechem i myśli: Miła jest tak blisko... Patrzy na stół nakryty na dwoje, wyjmując z wazonu różę, całuje ją i rzuca na talerz Miti. Późną nocą, oparła o jego ramię patrzy z tarasu w gwiaździste niebo, na światła płynących po srebrnym morzu okrętów i myśli: Już nie jestem sama. To o ramię Miti opieram moje szczęśliwą głowę.

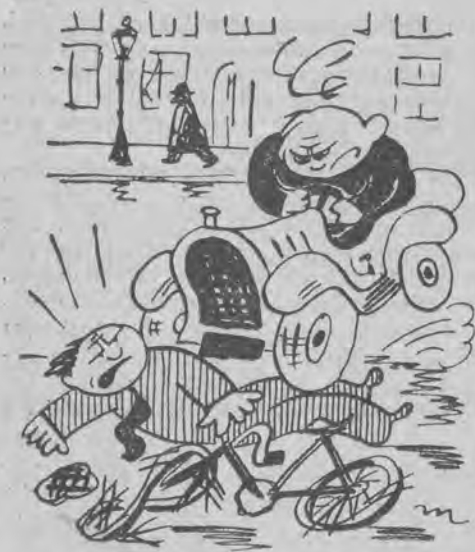
Zwykle codzienne życie Tamary jest feerią, a jakim cudem musi być jej każda godzina, kiedy zostaje ze swoim szczęściem, ze swoją jedyną miłością — rozmyślała Maniusia i nie chciało jej się otworzyć oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Autem przez dżunglę

Myślicie państwo, że będę opisywał Afrykę, tropikalny upał, pióropusze palm, tygrysy i hipopotamy? Skrzekliwie małpy, barwne papugi itp.?

Nic z tego! Bo jako żywo tam nie byłem i nie pojedę! Znalazłem bowiem Afrykę w samym sercu Polski! W grodzie warownym i rozległym, który zwie się Poseniensem. Jest tam i upał tropikalny (w dancinгах), pióropusze palm (w palmiarni), tygrysy, hipopotamy i żyrafy (w zoologu). Panowie automobilści! Siadajcie więc za kierownicę aut i — jazda!



— Ja ci tylko, idioto, chciałem pokazać, jak trzeba hamować!

A więc skoro wyjedziesz z podwórza i majestatycznie naciśniesz nogą akcelerator, chcąc rozwinąć przepiślową szybkość, na pierwszym skrzyżowaniu ulic zatrzyma cię niesamowity takt białej pałeczki policjanta. Niby wolno jechać, a niby nie! Zastanawiasz się przez chwilę w myśl przysłowia: „zgaduj gaduła, w którym ręku złota kula” i... dajesz gaz. Pałeczka, która według twego zdania otwierata ci drogę, nagle ją zamyka. Gaz precz, hamulec, stop! W tej chwili policjant zaprasza cię uprzejmie. Zrywasz maszynę do biegu, wysuwasz dolną szczękę, że to niby postanowienie twoje jest nieodwołalne i... oczy ci z orbit wylazą na widok oszalałego tańca białej pałeczki, wirującej przed maską twego samochodu. „Pan władza” zachowuje się niczym dyrygent przed orkiestrą, wykonującą rapsodie węgierską Liszta. Allegro, presto prestissimo.

Maszyna stop! Maszyna jazda! Hamulec! Maszyna stop! Maszyna jazda! Hamulec! Gaz! Hamulec! Gaz! Głowa lata ci w tył, po czym nosem bijesz w szybę, opony piszcza, motor warczy i ostatnim błyskiem zamierającej świadomości przypominasz sobie słowa pewnego złośliwego poety:

Panie władza! Panie władza!
Coś pan nam tu nie dogadzał!

Zamiast czuwać nad zakrętem, Lepiej byłbyś dyrygentem! Myślisz, nieszczęsny automobilisto, że jesteś wyjątkiem? O nie! Na wszystkich pozostałych rogach ulic to samo robia inne maszyny. I ładne to i zabawne!

Wtem ruch pałeczki zamartwiał w pewnym kierunku. Jakby się zepsuła ukryta sprężyna w ramieniu „pana władzy”. Wydał się dziki okrzyk Indian i z furją kopiących się rozpaczliwie pod maską mechanicznych koni, skręcając w drugą ulicę. Nagle gwizd przeraźliwy przerywa powietrze, a ty, wykształcony „motoryzacyjnie” człek, wiesz co to znaczy.

Zatrzymujesz się tedy posłusznie. Przez opuszczoną szybę wsadza głowę „pan władza”.

— Czemu pan jedzie nieprzepisowo? Dostanie pan mandat karny! Proszę jeden złoty! — brzmi surowy głos.

Wydajesz jęk z piersi, niczym błada twarz, skalpowana przez Komancza i pokornie sięgasz do kieszeni. Nie masz bowiem winy na tobie! Widziałeś przecie wyraźnie, że pałeczka pozwoliła ci jechać. Ale płacić pomimo to musisz. Logika jest nieublagana. Za każdy spektakl się płaci. Nic darmo!

Jedziesz dalej i nagle... stop! Oto spotykasz się z przedstawicielem „nagoryzacji”, która żyje z „motoryzacją”, jak pies z kotem, ogień z wodą lub teściowa z zięciem. Rowerzysta! Któż z was, panowie automobilści, nie błysnie krwawo białkami oczu na dźwięk tego słowa? Któż z was nie widział nieporównanego wdzięku, z jakim rowerzysta „wycyznia” ósemki przed wami, holendruje, podskakuje, obraca głowę, traci równowagę i pada wrzescie pod koła auta? Jeśli nie zdąży zahamować, zostaniesz „rowerobójcą” i będziesz płacił alimenty. Chocia-



— Panie, ja umiem prowadzić auto: jestem już 10 lat szoferem!

— A ja umiem chodzić: jestem już 40 lat piechuram!

żeś bez winy. Ale logika — powtarzam — jest! Miałeś spektakl, nawet ucieśny i trzeba płacić. Nic darmo!

Istnieje jeszcze jeden rodzaj przeszkód na drodze twego auta. Jest nią pospolita

dorożka względnie furmanka, resorka lub wagon meblowy. W ogóle wszystko, co ma koła i żywe końskie ogony. Woźnica czasem widoczny, czasem nie, przeciwny jest zazwyczaj przepisom podawania kierunku, w którym skręca. Jedziesz, bracie, za nim i myślisz: — Przejadę bezpiecznie! „On” nie skręcił!

Dajesz gaz, chcesz wyminąć i... I adujesz właśnie na końskich brzuchach. Reflektory diabli biorą, chłodnica pęka, maska się deformuje, bo dyszel mocniej-



— Ja myślałem, panie doktorze, że to auto skręci na lewo, a ono właśnie skręciło na prawo...

szy w starciu.

Innego dnia jedziesz powoli, bo ci woźnica rękę wyciągnął przy skręcie. Stajesz i czekasz. Woźnica też. W międzyczasie bowiem rozmyślił się i powolutku rusza naprzód.

A teraz — przechodzień! Pozwólcie, o muzy, pean wygłosi na część zjawiska! Ma nogi do ziemi, głowę, ręce i korpus, często rozum nawet, lecz nigdy nie posiada oczu! Niby są, niekiedy uzbrojone w potężne okulary rogowe lub jaśniejące błękitem fiołków i dostrzegają najdrobniejszą rzecz na wystawie sklepowej, wierzyciela z odległości pięciu kilometrów lub monetę dwugroszową na chodniku, lecz nigdy nie ujrzą twego auta, które nie może trąbka lub sygnałem zwrócić na swą „matkość” uwagi. Klniesz wtedy w myślach i „ryczysz” po cichu: — Panie! Hej, panie! Stój pan, do cholery!

A on nie! Idzie dostojnie, często jak żyrafa wysmukły lub gruby i apasny niczym hipopotam! Czasem jednak zdarza się, że ujrzy ciebie. Wtedy bawicie się „w gonionego”: Ty na prawo, on na prawo! Ty na lewo, on na lewo! Chciałbyś skończyć z tą zabawą, lecz nie można, trzeba bowiem wżem być, ażeby przecie minąć to niesforne dziecko!

Kończy się zazwyczaj tym, że hamujesz wóz i machasz z rezygnacją ręką. Niedoślą ofiara zbliża się do ciebie i

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór wener. i moczopłucnych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

patrzac rozjuszonymi oczyma tapira, sy-czy jak wąż boa lub czasem ryczy jak ty-grys, któremu przerwano zaloty: — Pa-nie! Czyś pan zwariował?!

Naturalnie skąd ty możesz wiedzieć, nieszczęsny automobilisto? Przecież to on skakał, a nie ty! Logika jednak musi być. Nadchodzą wezwany policjant, Mand-cadik. Za co? Boś „straszył” publicz-ność! Urządziłeś sobie śmieszne widowi-sko i trzeba za nie płacić. Nic darmo!

A kiedy zdarzy się, że wóz twój w re-moncie, a ty stajesz się na pewien czas „przechodniem”, tedy stąpasz nieomal po znakach, bacząc pilnie na każde auto. Chcesz być w porządku i — jeste! Ale los nielaskawy dla ciebie. Nadjeżdża sa-mochód, którego kierowca więcej miał „gazu” aniżeli maszyna, i... trrrrach! Pro-sto w ciebie! Ockniesz się dopiero w szpi-talu jako ofiara... własnej nieostroż-ności!

Bo dżungla wielkomięjska wiele kry-je w sobie zasadzek i niespodzianek!

AL. JUNOSZA-OLSAKOWSKI

Miasto najbogatszych ludzi

Zurych posiada 361 milionerów i 499 pół-milionerów

(r) Władze skarbowe Zurychu oblicza-ją, iż w ciągu ostatniego roku ubyło w tym mieście 8 milionerów, tzn. takich o-bywateli, którzy płać podatek od ma-jątku, wynoszącego przynajmniej milion franków szwajcarskich (1,2 miln. zł). Mi-mo tego spadku, Zurych liczy dziś jeszcze 361 milionerów i 499 półmilionerów.

Jednocześnie jednak reszta obywateli wyróżnia się już nie tyle zamożnością, ile niechęcią do płacenia podatków. Oto jed-na trzecia wszystkich podatników Zury-chu w ilości 23.000 ludzi skierowała ostat-nio na siebie postępowanie egzekucyjne.

Potomek Ramzesa I

Szczyt naiwności pobili turyści, prze-ważnie amerykańscy, w Aleksandrii, któ-rzy pewnemu wydrwigroszowi uwierzyli, że jest on dalekim potomkiem faraona Ramzesa I. Oszust okazał turystom „oryginalne” dokumenty, spisane na pa-pirusie z dokładnym podaniem genealo-gii rodzinnej, z której wynikało, że wielki Ramzes był w prostej linii jego proto-plastą. Oszust zdołał wyłudzić od amery-kańskich turystów około 30 tys. piastrow. Obecnie siedzi skazany na 3 lata.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego zło-żono w dalszym ciągu:

Na Fundusz Obrony Narodowej: Dr Dem-becki w sprawie Zakład Naukowy c/a Taber-nacki 6.—, Alojzy Poloczek 10.—, Pracownicy techniczni Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu II rata 205,12, razem z poprzednio pokwitowa-nymi 2 505,84 zł.

Na kościół św. Rocha w Poznaniu: Z. Ba-kowska 10.—, razem z poprzednio pokwitowa-nymi 35.— zł.

NASZA NOWELKA

„Córka farmera”

Zdarzyło się tak, że znalazłem się na statku, kursującym na Missisipi. Ku mej radości nieklamanej, urządziłem na pokładzie mego serdecznego kolegi, którego nie widziałem już z dziesięć lat, a który był obecnie właścicielem wielkiej fabryki włókienniczej. Ucieszyliśmy się serdecznie swym widokiem, a czas upływał nam szybko przy dobrym winie i wspomnie-niach z lat młodzieńczych. Podróż uprzy-jemniał jeszcze fakt, iż przyjaciel mój, do-skonale znający te strony informował mnie o okolicy jaką mijaliśmy i rzucał uwagi o towarzystwie zebranym na statku. Znal niemal wszystkich — ale nie o wszystkich chciał mówić.

Lekceważącym i niezrozumiałym dla mnie machnięciem ręki odmówił mi od-powiedzi, gdy pytałem o piękną, dystyn-gowaną młodą damę, której wygląd i przepiękna postać zwracały ogólną uwagę. W uszach jej tkwiły ogromne, piękne butony — ale blask ich gasł wobec poly-sku oczu pięknej podróżniczki.

Otaczała ją mnóstwo wielbicieli, wśród których wyróżniał się dwaj zwłaszcza: mały, brzydki człowieczek i drugi — nie-mal olbrzym, o potężnych barach, wspaniałym torsie i donośnym głose, którego nader chętnie używał.

— Kto to jest? — zapytałem ponownie.
— Hm... córka króla nafty — roześmiał się ironicznie mój przyjaciel — a jej towa-rzysz, to wcale nie król żelaza, ale hand-larz bydlę...

Nim zdołałem cokolwiek odpowiedzieć, na pokładzie ukazał się nagle jakiś stary, nędżnie odziany człowiek. Rzadkie, siwe włosy spływały mu w kosmykach na czoło, a oczy utkwione miały nieruchomo w przestrzeni, jakby był niezwymlnym człowiekiem — ale woskową figurą. Obok niego stała młoda dziewczyna z cudnie piękną iwarzyczką, smukłą, jak leśna nimfa z oczyma spłoszonej sarny — spoglądającymi z melancholią po zebranych. Niepokoila

na jej twarzy czerwona blizna biegnąca dookoła czoła pod złocistymi włosami.

Dziewczyna grała na gitarze i śpiewa-ła jakąś smutną, żalonna piosenkę, zbierając datki do kapelusza nieszczęśliwego starca.

Piękna nieznajoma wraz ze swymi wielbicielami zainteresowała się widocznie tą dziwną parą. Podszedła do smutnej dziewczyny i prosiła, by ta opowiedziała jej historię swego życia. Pódszedłem tam i ja — sam, bo towarzyszył mój śmiejąc się dyskretnie odszedł do czytelników gazet, gdzie z zapalem oddał się lekturze dzienników.

Smutne było opowiadanie dziewczyny. Mieszkała niegdyś z ojcem w stanie Arkanzas, gdzie posiadali dużą farmę. — Wszystko zniszczyli im Indianie, którzy zabrali bydło, zabili dwu braci nieszczę-śliwej — a ojca przywiązali do drzewa i kazali przyglądać mu się męczarniom syn-ów. Ja chciałem oskalpować. Już straszli-wo nóż dotknął jej czoła, gdy nagle zja-wił się oddział żandarmerii, która przepłoszyła Indian, a jej ocalała życie. Ojciec jednak uległ tak strasznej wstrząsowi nerwowemu, że do tej pory nie odzyskał przytomności, a ona do dziś ma na czole bliznę czerwona, jak krwawa tasiemka.

Byliśmy wzruszeni. Całe towarzystwo miało łzy w oczach. Piękna dama wzięła dziewczynę pod rękę, podniosła kapelusza starca z podłogi i zaczęła obchodzić ze-branych, prosząc o datki. Sama wrzuciła najpierw złotą, dziesięciodolarową mon-etę — a następnie zwróciła się do jednego ze swych wielbicieli, małego człowieczka. Ten podał jej pięć dolarów, ale ona zwró-ciła mu je z uśmiechem.

— O, mój panie — rzekła — pan o ile mi wiadomo, jesteście właścicielem dwudzie-stopiętrowego domu w New Yorku. Musi pan zatem dać co najmniej dwadzieścia dolarów...

Małenki człowieczek roześmiał się, spełnił jej polecenie. Potem przyszła kole-j na barczystego pana, którego mój przy-jaciel nazwał handlarzem bydlę.

— Ja nigdy niczego nie daję za darmo — odezwał się olbrzym. — Chętnie dam coś na tych nieszczęśliwych, ale pod pewnym warunkiem. Mianowicie: jeżeli pani

zechce mi dać bodaj parę nitkę swych kruczych włosów, chętnie podwoję sumę, jaką pani zbierze na całym statku.

Nieznajoma bez słowa protestu i z u-śmiechem na twarzy wyjęła z torebki ma-łeńkie nożyczki, obciąła nimi pukiel swych wspaniałych włosów i w milczeniu podała go handlarzowi. Ten zaczerwienio-ny pod same białka, zgiął się w ukłonie, ucałował jej rękę i wziął pukiel, chowa-jąc go do złotego medaliona.

Całe to zjawienie i niezwykła sytuacja za-bawiła nas ogromnie. Zapragnęliśmy, by handlarz zapłacił drogą cenę za ów pu-kiel włosów, wszyscy więc sadzili się je-den przez drugiego na jak najwyższe dat-ki, byle go zaskoczył i przeraził. Ja sam datem dziesięć dolarów, otrzymując wz-mian piękny uśmiech owej damy i jej nie-szczęśliwej towarzyszkii.

Wszyscy przyczynili się do tego zboż-nego dzieła miłosierdzia wedle możliwości — ale nie mój przyjaciel. Ukrył się formalnie za gazetą i niewzruszony nawo-tywianiami i złośliwymi uwagami — ani drgnął, nie zwracając najmniejszej uwagi na to, co działo się wokół niego.

Po przeliczeniu datków okazało się, że suma osiągnęła imponującą cyfrę pięciu-set kilku dolarów. Handlarz bydlę — tak go już w myśli nazywałem — ani nie mrugnął okiem, dodając do tej sumy drugie tyle. Piękna dama podała kapelusze wy-pełnione po brzezi bilonem i banknotami starcowi, ten jednak nie rozumiał co za-szło. Oczy jego z jednako tępym wyrazem patrzyły w przestrzeń, tkwiąc w pustce.

— Patrz, ojcie! — zawołała młoda dziewczyna zarumieniona i promieniejąca radością — patrz, ile dzięki tej dobrej pa-ni zebrałiśmy pieniędzy!

Starzec jakby nie słyszał tych słów. Na twarzy jego nie odbiło się żadne wra-żenie.

Handlarz bydlę nie poprzestął jednak na hojnym datku. Zapragnął prawdopo-dobnie zaimponować swą wielkoduszno-ścią miłosierną, pięknej damie — zapro-sił więc starca z córką na obiad.

Przy stole znalazłem się w niedalekim sąsiedztwie tych trojga. Młoda dziewczyna z wzruszającą troskliwością obsługiwa-

ła niedołęznego ojca, karmiła go, podno-siła jego szklankę do ust i promieniała z radości, gdy jadł z apetytem, a z troską patrzyła mu w twarz, gdy odmawiał przy-jęcia pokarmu.

— Ach, jakież to piękny widok! — szep-nąłem do ucha memu przyjacielowi, fa-brykantowi artykułów bawelnianych. — Ta cudna dziewczyna przypomina mi zu-pełnie biblijne postaci świętych dziewic.

— Hm... Na pewno? No, no... — u-śmiechnął się ironicznie i zagadkowo.

Zirykowałem się z tego powodu, bo o-braz ten był istotnie wzruszający, a dziew-czyna tak piękna, że nazajutrz z żalem o-puszczając pokład statku, mając twarz jej prześlizgnąć ciałem przed oczyma.

— Czy spotkam ją jeszcze kiedy? — szepnąłem w zadumie półgłosem.

— Ach, ja myślę, że tak. Na pewno! — roześmiał się nieprzyjemnie mój przy-jaciel, który postyszał to westchnienie.

Miał rację. Gdy w Chicago stanęliśmy w pierwszorzędnym hotelu i po przebra-niu zeszliśmy do wspaniałej sali restau-racyjnej — pierwszymi osobami jakie uj-rzeliśmy — byli: piękna nieznajoma ze statku, „nieszczęśliwy farmer”, który na-gle odzyskał przytomność i siły, jego cór-ka, której z czoła zniknęła szrama. Jedli fileciki i popijali je wyborem winem, aż przyłączyli się do nich „handlarz bydlę” w nieposzlakowanym fraku, białej kami-zelce, sztywnym gorsie i czerwona garde-nia u piersi. Od tej chwili menu uległo zmianie, zamówił on bowiem ostrygi i bu-telkę szampana.

Widząc mą zdumioną i nie nierozumie-jącą minę, przyjaciel mój roześmiał się serdecznie.

— A widzisz? Widzisz tę szajkę oszu-stów, którzy nabierają łatwowierną pu-bliczność?!

— Jak to możliwe? A szrama od skal-pu na czole dziewczyny...

— Szrama? Namalowana anilina. Na głowie miała perukę... No, i co? Widzisz, jak smacznie zajadają? To i dzięki tobie, bo przecie dołożyłeś im dziesięć dolarów, by mieli za co zapłacić tę wystawną ko-lację. Czy nie lepiej było czytać sobie — jak ja — gazetkę? Jak myślisz? (ich)